

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

zowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzna 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (insety) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 30 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po i Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudni. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień!

Warunki wymienione są w nagłówku pisma.

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie początek rozpoczętego w dodatku bezpłatnym dzieła St. Maszewskiego „Sycylia”, oraz początek powieści Zagórskiego „Jadzia” i T. Prazmowskiej „Na wyraju”.

Niebawem „Słowo Polskie” zacznie drukować trzy nowe powieści, między innymi powieść historyczną znanego poety Kazimierza Glińskiego p. t.:

„Święcowie.”

Uwaga. Prenumeratę najdogodniej przysyłać bezpośrednio do Administracji „Słowa Polskiego” (Lwów, Chorążczyzna 17—19.)

Spór o taktkę socjalistyczną.

Na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Amsterdamie najwięcej czasu zajęły i największe ożywienie wywołały rozprawy w kwestyi taktki socjalistycznej. W komisji radzono nad tem całe 3 dni, na posiedzeniu plenarnem rozprawiano znowu niemal dzień cały, pomimo, że czas przemówień był ograniczony.

Incytatorami tej wielkiej debaty był jeden odłam socjalistów francuskich, tak od swego przewoźcy zwani guesdyści. Zwalczają oni namiętne stronnictwo Jauresa, które wchodzi w skład tak zwanego republikańskiego bloku, na którym się opiera obecny gabinet Combes'a. Takie współdziałanie demokratów socjalistycznych z mieszczańskimi Guesdes pocztytuje za sprzeniewierzenie się najświętszym zasadom socjalizmu i pragnął uzyskać swemu pogładowi międzynarodową sankcję.

Kwestye taktki, tak wyłącznie zależnej od warunków miejsca i czasu, najmniej się nadają do normowania międzynarodowego. Z tego względu delegaci szwajcarscy żądali nawet wprost przejścia nad całą sprawą do porządku dziennego. Nie stało się tak jednak dlatego, że wśród socjalistów wielu krajów nurtują obecnie prądy analogiczne i wywołują zażarte walki wewnętrzne.

Sformułowana przed 50 blisko laty doktryna socjalistyczna Marksa przez czas długi uchodziła w oczach wolenników za rodzaj objawienia „naukowego”, do którego nic już dodanem i w którym nic już zmienio-

nem być nie może. Uczniowie szerzyli naukę mistrza, wskazywali ją robotnikom jako ideologię, uświadamiając ich powszednie starcia z kapitalistami i podobni do sekciarzy, oczekujących końca świata, trzymali się zdala od grzesznego świata mieszczańskiego i wypatrywali godziny sądu. I było wszystko dobrze, póki ten dzień, w którym urzeczywistnionem być miało owo „państwo przyszłości”, wydawał się bardzo blizkim.

Bebel kilkakrotnie przepowiadał datę i zawsze daremnie. Z biegiem czasu dzień sądu nie zbliżał się, lecz oddalał, ginął gdzieś w mrokach przyszłości, aż wreszcie poczęto głosić, że „państwo przyszłości” jest wprost mytem i że ustrój socjalistyczny nie będzie nigdy zadekretowany, lecz musi wyrósć, rozwinąć się stopniowo z obecnego. Klasa robotnicza tymczasem postępowała i wzmagala się. Robotnik coraz mniej się czuł parysem bez ojczyzny, a coraz bardziej obywatelem swego kraju, mającym udział w życiu publicznem i pragnącym kształtować je na równi z innymi. W krajach konstytucyjnych socjaliści zaczęli wchodzić do parlamentów, z początku w celu jedynie niczem niekrepowanego wygłaszania swoich przekonań, liczba ich jednak rosła, otwierała się możność wpływania na bieg prawodawstwa a nie poprzestawania jak dotąd na krytyce i apostolstwie. Doświadczenie przekonało dalej, że rozwój społeczny nie idzie według przepowiedni Marksa, że wiele jest interesów wspólnych wszystkim warstwom narodu, że natomiast prócz sprzeczności klasowych, przez socjalizm podnoszonych, istnieją sprzeczności narodowe, zaczęły się też budzić nowe uczucia, powstawać teorie, formułujące nowe nabytki doświadczenia.

Te i fym podobne przyczyny zaczęły wywoływać różniczkowanie się w łonie ruchu socjalistycznego. Zarysowały się wyraźnie dwa prądy; jeden z nich rewolucyjny, sądzący, że nowy ustrój wprowadzony być może za pomocą bomby i sztyletu — to anarchizm. Drugi, ewolucyjny, dążący do wzięcia czynnego udziału w przystosowaniu życia do nowoczesnych potrzeb, do ulepszenia warunków bytu warstw pracujących — to rewizjonizm. Większość socjalistów stara się dotąd jak najmniej odbiedz od poglądów i działalności z epoki pierwoćin ruchu robotniczego. Z anarchizmem uporano się w ten sposób, że go wyłączone z obcowania wiernych, nie mniej jednak istnieje on i, jak utrzymywano na kongresie, pociąga niejednokrotnie „najlepsze żywioły” tam właśnie, gdzie się wzmagają prąd drugi.

Zwyciężyć ten ostatni jakoś się większości nie udaje, pomimo, że liczne już kongresy krajowe i międzynarodowe teoretycznie go ekskomunikowały, nie odważając się na formalne wykluczenie przedstawicieli. Na

kongresie międzynarodowym w Paryżu w r. 1900 roztrząsano sprawę udziału socjalisty Milleranda w gabinecie „burżuazyjnym” i ostatecznie powzięto taką uchwałę, że „ministrzyalni” socjaliści pozostać mogli w łonie kościoła socjalistycznego.

Bojownikiem rewizjonizmu w Niemczech jest głośny Bernstein. Kongres niemiecki w Dreźnie uchwalił po długich rozprawach rezolucję, głoszącą, że „kongres potępia jak najbardziej stanowczo dążności rewizjonistyczne, które pragną zmienić dotychczasową wypróbowaną i zwycięską taktkę, opartą na walce klas w ten sposób, iżby zamiast zdobycia władzy politycznej za pomocą pokonania przeciwnika, wprowadzić politykę ustępstw na rzecz istniejącego porządku rzeczy. Następstwem takiej rewizjonistycznej taktki byłoby, że stronnictwo, pracujące nad jak najrychlejszem przekształceniem obecnego ustroju mieszczańskiego na socjalistyczny, a więc stronnictwo w najlepszym tego wyrazu znaczeniu rewolucyjne, przeobraziłoby się w stronnictwo poprzestające na reformowaniu społeczeństwa mieszczańskiego”. Rewizjoniści niemieccy uznali, że rezolucya ta nie stosuje się do ich teoryj i nie tylko pozostali w stronnictwie, ale nawet w części za nią głosowali.

Na kongresie amsterdamskim Guesdes żądał właśnie uznania rezolucyi dreźnieńskiej za obowiązującą socjalistów całego świata.

Jaures świetnie bronił swej sprawy zarówno w komisji, jak i na zgromadzeniu ogólnem. Nie wypiera się on ani kolektywizmu, ani walki klas, reformy uważa tylko za stopnie do celu prowadzące. Istnieje liczna klasa ludzi, którzy nie mogą być zaliczeni do wyzyskiwaczy. Byłoby szaleństwem nie użytkować ich dla celów proletaryatu. W Paryżu zwał go dyktatorem „bloku”, tu uważają go za jego niewolnika. Popieranie rządu ocaliło Rzeczpospolitą, której upadek byłby klęską dla demokracji całej Europy. Klerikalizm i cezaryzm są największym niebezpieczeństwem we Francyi i przy pomocy jego zostało ono zażegnanem. Poczyniono już we Francyi wiele reform korzystnych dla robotników, a poczyni się jeszcze więcej. Combes zobowiązał się przeprowadzić na najbliższej sesji parlamentu oddzielenie kościoła od państwa i podatek dochodowy, lub ustąpić.

Przechodząc z obrony do ataku, Jaures dowodzi, że rezolucya dreźnieńska jest wyrazem nieufności względem proletaryatu, któremu grozić ma zguba przy zetknięciu się z innymi żywiołami. Im proletaryat jest w jakim kraju silniejszy i dojrzalszy, tem bardziej stanowczo przechyla się do nowej taktki. Nie kompromisy zawierane przez pewien odłam przygniatają międzynaro-

Kwestya żydowska we Francyi w roku 1789.

„W wielkim roku”, którego hasła „wolności, równości i braterstwa” rozbrzmiewały daleko i doniosłe, spodziewali się także wiecznie prześladowani żydowscy mieszkańcy Francyi, że im także zostaną przyznane z takim zapalem głoszone prawa człowieka*). I rzeczywiście, jeżeli kto, to żydzi ówczesni mieli tysiąc powodów wyczekiwać z utęsknieniem zmiany położenia, które dla nich nie tylko z powodu ogólnego regim'e'u feudalno-despotycznego, ale także z powodu wyjątkowej judofobii rządu Ludwików było nie do zniesienia. Żydzi nic wówczas nie utracili ze swej smutnej opinii lichwiarzy, morderców rytualnych, szpiegów i złodziei. Społeczeństwo nie przestawało ich nienawidzić, prześladować i wyśmiewać. Zewsząd podnosiły się żądania, aby to „plemie pasorzytów, nomadów i kosmopolitów” wytępić doszczętnie. Wskutek tego w przededniu wielkiej rewolucyi żydzi francuzcy musieli drzeć o swe życie tak jak w zamierzonych wiekach wypraw krzyżowych, inkwizycyi i palenia czarownic. Wówczas kwestya żydowska wydawała się bardzo łatwą. Mniemano, że wystarczy wypędzić po prostu żydów jako włóczęgów lub łacych, co jednak naturalnie nigdy nie mogło się udać, ponieważ żydzi nadto już byli we Francyi zasiedziali i nadto ważny czynnik stanowili w życiu społecznem.

Tymczasem kwestya żydowska stawała się z każdym rokiem bardziej palącą. Ogół zajmował się nią coraz częściej, a o stopniu tego zajęcia świadczy fakt, że w r. 1785 królewska akademia nauk i szkół w Metz ogłosiła następujący temat do konkursowej rozprawy: „Czy istnieją środki uczynienia żydów we Francyi

szczęśliwsi?” Nadesłano dziewięć prac, z których cztery pochodziły z pod pióra katolickich duchownych. Ciekawym jest fakt, że ośmiu autorów domagało się reformy ustaw na korzyść żydów. Nagrodzono trzy rozprawy, z których za pierwszą uznano pracę opata Gregoire'a p. t. „Próba odrodzenia żydów”. Autor, wyszedłszy z założenia konieczności reform ustawowych na korzyść żydów, przyszedł do wniosku, że rewolucya potrafi ich odrodzić.

Na targach księgarskich pojawiła się masa pism ulotnych poświęconych sprawie żydowskiej, których autorowie częścią sprzyjali, częścią nienawidzili żydów. Wśród nich oprócz wspomnianego już dzieła Gregoire'a wymienić należy pracę Dohuna „O politycznej reformie żydów” i Mirabeau: „O Mojżeszu Mendelsohnie” (Londyn 1789). Cały świat zgadzał się teraz na to, że reforma ustaw odnoszących się do żydów jest niezbędna. Nawet w „Cahiers”, które ogłaszano z okazji wyborów do zgromadzenia narodowego w r. 1789, wyraźnie domagano się, aby stany generalne zajęły się kwestyą położenia żydów.

Rozumie się, że żydzi nie zachowywali się obojętnie wobec budzącego się dla nich korzystnego ruchu, ale podsycałi go czynnie, informując ze swej strony społeczeństwo o położeniu, w jakim się znajdowali. Sam Necker upoważnił ich w r. 1789 do zebrania w jednym „cahier” wszystkich owych skarg, któreby następnie przedłożone były ogólnemu zgromadzeniu stanów jako podstawa do odnośnych rozpraw. Gminy żydowskie skorzystały naturalnie z możności uzalenia się i wyrażenia życzeń. Przeważnie mieli usposobienie dla żądań swoich przychylnie, głównie z powodu nastroju, jaki wywoływała ówczesna literatura i filozofia. Nie mniej jednak zasada równouprawnienia i emancypacyi żydów znalazła wielu przeciwników i to z powodów głównie ekonomicznych.

Jednakowoż kwestya żydowska była już tak wa-

żną, że nawet te względy nie powstrzymały samego rządu od żywszego zajęcia się nią. Sam Ludwik XVI polecił był w r. 1788 ministrowi Malesherbes'owi opracowanie projektu nowej ustawy dla żydów. Minister zabrał się do pracy rażno i energicznie. Zwołał wielką radę, do której zaproszeni zostali wybitniejsi żydzi ze stolicy i prowincyi, i która odrazu stanęła na zasadzie równouprawnienia żydów z innymi narodowościami. Malesherbes chciał pierwotnie zastosować się do życzenia rady, ale niebawem zrozumiał, że w społeczeństwie francuskim nadto jeszcze głęboko zakorzeniona jest niechęć przeciw żydom, aby tak zasadnicza reforma, jak równouprawnienie ich, mogła się przyjąć odrazu. Dlatego postanowił wejść na drogę pośrednią, poprawić ogólne położenie żydów, a na równouprawnienie otworzyć mu tylko — perspektywę. Tymczasem jednak wypadki polityczne położyły kres staraniom Malesherbes'a, a żydzi musieli teraz oczekiwać poprawy swego losu od nowego rządu, który zmieniał całą budowę państwową w fundamentach.

I kiedy dnia 26 sierpnia 1789 roku zgromadzenie narodowe wotowało ostatni artykuł praw człowieka, żydzi paryscy nadesłali memoriał, w którym praw ludzkich domagali się także dla siebie. Deputowany Rabaud-Saint-Etienne wystąpił w obronie żydów z następującymi słowy: „Proszę o wolność, dla tego wygnanego, zbłąkanego, dla tego od ośmnastu stuleci na poniżenie skazanego ludu”. Nad kwestyą żydowską radzono bardzo żywo; przeciwnicy emancypacyi żydów byli tak liczni, jak jej zwolennicy. Dwadzieścia pięć razy stawiano kwestyę na porządku dziennym i tyleż razy rozbie-rano ją na nowo. Najwybitniejsi deputowani występowali w obronie żydów. Obok opata Gregoire'a byli tu Robespierre, Talleyrand i Dupont, nie zyskując przez to na popularności. Puszczono nawet pogłoskę, że ich żydzi przekupili. Przeciwnicy równouprawnienia żydów chcieli tylko poprawić ich położenie, rozszerzając sto-

*) Mainfroy Maiguilal: „La question juive en France en 1789”. Paris 1903. Artur Rousseau.

dowy socjalizm, ale bezsilność polityczna niemieckiej socjal-demokracji. Opanował ją ducha niepewności, wahania i zwątpień i ducha tego chcą za pomocą rezolucji drezdeńskiej zaszczepić całemu socjalizmowi. Proletariat niemiecki nie wywalczył sobie prawa wyborczego, ale otrzymał je z góry, a co jest dane, łatwo odebrane być może. W Saksonii, tem „czerwonym królestwie“, już to uczyniono bez poważniejszego oporu. Robotnicy niemieccy setkami tysięcy podpisują adresy holdownicze do cesarza. W Niemczech socjal-demokracja ma więcej szans uzyskania większości w parlamencie, ale nie panuje ona nad sytuacją, bo parlamentaryzm w Niemczech jest tylko pozornym i prawo wyborcze w Niemczech jest zagrożone. Socjaldemokracja niemiecka stoi bezradna, nie wie, jaką drogę wybrać, a innym chce drogi zamykać. Charakterystycznym jest, że opór przeciw uchwaleniu rezolucji wychodzi właśnie z krajów demokratycznych, jak Szwajcarya, Francya i Holandya. Polityka, przynosząca owoce praktyczne, taką winna być podstawa socjalizmu międzynarodowego.

Najwymowniej acz dość uprzejmie zwalczał Jauresa stary Bebel. Wykazywał on, że demokratyczna Francya pod niektórymi względami ustępuje cesarstwu niemieckiemu. System podatkowy niemiecki jest znacznie lepszy, przeciwko strajkującym robotnikom nie wysłała się tam wojska. Popierać w poszczególnych wypadkach inne stronnictwa należy, ale nie powinno się wchodzić w stałe z nimi stosunki.

Bebel przyciął kilkakrotnie Jauresowi bardzo do wcięcia ale ustępy, które dotyczyły zarzutu politycznej bezsilności, wypadły słabo i nie widać w nich jasnej myśli. „Czegoż — pytał — oczekiwał od nas Jaures po uzyskaniu przez nas 3 milionów głosów? Czy mieliśmy ich zorganizować i poprowadzić przed pałac królewski... Trzy miliony to u nas za mało. Ale niech będziemy mieli 4, albo 8 milionów, to wówczas zobaczymy... — Projekty ustaw, uchwalone z naszym współudziałem, rząd rzuca nieraz do kosza, ale tem lepiej dla naszej agitacji. Właśnie dlatego idziemy w górę, że najniezbędniejsze projekty nie zamieniają się w ustawy.“

Delegaci Adler (z Wiednia) i Vandervelde chcieli zmienić brzmienie rezolucji drezdeńskiej o tyle, żeby było w niej wprawdzie wyraźnie zaznaczone, iż socjaliści zostają przy dawnej taktyce, ale żeby opuszczono wszelką wzmiankę o rewizjonistach. W komisji Jaures oświadczył, że będzie głosował za rezolucją w tej formie.

Na posiedzeniu plenarnem Adler przyznawał, że to oświadczenie kompromituje niejako jego wniosek, ale przypomniał, że w socjalizmie utarł się już taki zwyczaj, wszak i w Niemczech za rezolucją drezdeńską głosowali ludzie, przeciw którym była ona wymierzona.

Wniosek Adlera i Vanderveldeggo miał za sobą połowę głosujących, wobec czego uznano go za odrzucony, poczem uchwalono większością głosów rezolucję drezdeńską, w której złagodzone tylko wyrazy, tak np. „potępia“ zmieniono na „odrzuca“ itd.

Dawny socjalizm „rewolucyjny w lepszym tego wyrazu znaczeniu“ odniósł zwycięstwo, nie świetne jednak, a bodaj czy nie Pyrrhusowe. Gorąco oklaskiwany Jaures nasłuchiwał się rzeczy nieprzyjemnych (zwłaszcza od p. Róży Luksemburg), ale pozostał nadal w kościele

pniowo ich prawa, ponieważ sądzili, że społeczeństwo francuskie tylko powoli może przyzwyczać się do myśli, że także i żydzi są ludźmi. Przeciw zapadnięciu uchwał w tym duchu żydzi bronili się jak mogli, wysyłając w tym celu szereg petycji do zgromadzenia, w których dowodzili, że „wszystko byłoby stracone, gdyby miano załatwić sprawę w sposób połowiczny“.

Zniechęceni niepowodzeniem, żydzi zwrócili się do komuny, gdzie adwokat Godard i opat Mulot postarali się, że sprawę ich wzięto na porządek dzienny dnia 30 stycznia, zapraszając na posiedzenie deputację żydowską do wzięcia udziału w obradach. Komuna uchwaliła wówczas wysłać do zgromadzenia memoriał, z żądaniem zupełnego równouprawnienia żydów. Odpowiedź była przychylna, ale sprawa mimo to nie postąpiła naprzód. Dopiero kiedy komuna zaczęła coraz energiczniej urgować, a kluby jakobińskie sprawą się również zajęły, zgromadzenie zdecydowało się ostatecznie w ten lub ów sposób sprawę załatwić. Dnia 27 września 1791 roku rozpoczęła się wielka debata żydowska w zgromadzeniu narodowym, na której po długich obradach przyjęto wreszcie wniosek deputowanego Duporta, który opiewał: „Zważywszy, że wszystkie warunki potrzebne, aby być francuskim obywatelem i stać się czynnym obywatelem, w konstytucji są określone, i że każdy człowiek, który tym warunkom odpowiadając, przysięgę obywatelską złożył i do spełnienia nałożonych nań przez konstytucję obowiązków się zobowiązał, ma prawo korzystać w niej zapewnione, zgromadzenie narodowe znosi wszystkie ustawy wyjątkowe wobec tych żydów, którzy złożyli przysięgę obywatelską“.

W ten sposób ustawodawcza rezolucja francuska załatwiła sprawę żydowską. Wielką tę reformę społeczeństwo francuskie wbrew oczekiwaniom przeciwników równouprawnienia żydów przyjęło spokojnie, nie mówiąc o kilku zaburzeniach antysemitycznych, wywołanych przez podżegaczy fanatycznych albo niesumienne. Mimo to jednak właściwe równouprawnienie żydów urzeczywistniło się o wiele później, jak wogóle wiele zasadniczych reform wielkiej rewolucji.

wiernych i nie obiecywał wcale poprawy. Kongres amsterdamski nie stał bynajmniej lba hydrze rewizjonizmu, w dalszym ciągu będzie on nurtował i przeobrażał socjalizm dotychczasowy.

Do Canossy.

Wiedeń, 26 sierpnia.

(A) Dzisiaj o godzinie 10 minut 5 wieczorem pociągiem kolei Północnej ruszy prezes gabinetu biurokratycznego do Galicyi.

Dziennik „Zeit“ poświęca owej podróży artykuł wstępny. Odrzuciwszy bardzo niesmaczne koncepcje tej gazety pod adresem Polaków, przyznać musimy, że w owych rozumowaniach tkwi ziarno prawdy. Dr. Koerber jedzie do Galicyi niby cesarz Henryk IV. do Canossy. Położenie gabinetu jest bardzo złe. Paragraf 14, który ułatwiał biurokracji gospodarke, teraz gotów zawiść. Potrzeba zaciągnięcia nowych, wielkich pożyczek tworzy ostrzeżenie, że nawet w Austrii rządzenie bez parlamentu doprowadza tylko do przepaści. Trzeba więc znowu próbować rządzenia z pomocą parlamentu. W Austrii większości parlamentarnej niepodobna utworzyć bez Polaków. Na wiosnę roku bieżącego Polacy chcieli sami utworzyć większość. Byli bliscy osiągnięcia celu. Lecz dr. Koerber podstawił im nogę, bojąc się wogóle wszelkiej większości. Polacy wzięli mu za złe owo intrygowanie przeciwko utworzeniu większości. Dlatego też dr. Koerber jedzie teraz przebłagać Polaków i pozyskać ich dla większości, którą chce utworzyć w Izbie poselskiej.

Owa większość — zdaniem „Zeit“ — obejmie w pierwszym rządzie Koło Polskie, antysemitów i większą własność obu odcieni. Także i Czechów. Co do postępców i ludowców niemieckich dr. Koerber jest przekonany, że dzięki zaszczepionemu w ich szeregach zarazkowi demoralizacji politycznej, nie będą mu stawiali poważnych trudności. Lecz rezultatem utworzenia takiej większości będzie wzrost radykalizmu w obozie niemieckim i śmierć polityczna stronnictw niemieckich umiarkowanych.

Nas w wypadku niniejszym obchodzi tylko część pierwsza artykułu, rozpatrująca cel podróży dr. Koerbera do Galicyi. Przypomnę, że dr. Ebenhoch, powiernik prezesa gabinetu biurokratycznego, na łamach „Linzer Volksblatt“u“ stwierdził dwukrotnie, że stosunek Koła Polskiego do dr. Koerbera nie zawsze był dobrym, że ten niezbyt dobry stosunek szkodził wykonaniu programu prezesa gabinetu, że zapowiedziana podróż tegoż do Galicyi ma na celu naprawę owego stosunku.

Kto zna historję stosunku dr. Koerbera do Koła Polskiego, ten stwierdzi, że istotnie stosunek prezesa ministrów do reprezentacji parlamentarnej polskiej był fatalnym. Dr. Koerber w latach 1900—1903 lekceważył sobie Koło Polskie. Było w tem, co prawda, dużo winy przywódców Koła. Czyż bowiem należało zapraszać dr. Koerbera na bankiet niejako rodzinny, który Koło wydało dla siebie w czerwcu 1901 r. na zakończenie sesji parlamentarnej? Wszak dr. Koerber rozwiązaniem Izby poselskiej dn. 8 września 1900 r. — wbrew obietnicom solennym, danym p. Jaworskiemu — dowiódł dokumentnie, jak sobie Koło lekceważy. Czyż był na owym bankiecie potrzebnym toast p. Jaworskiego na cześć dr. Koerbera, toast, głoszący, że nie ambicyja, lecz tylko poczucie obowiązku skłoniło gościa do objęcia stanowiska prezesa ministrów?

Te pochlebstwa utwierdziły dra Koerbera w już poprzednio powziętem przekonaniu, że nie potrzebuje się liczyć z Kołem polskim, bo lada okruszynka zdola je nakłonić do popierania systemu o niejasnych celach i niejasnej taktyce. I gdyby miał do czynienia z samem tylko Kołem polskim, może nie przerachowałby się w owych planach. Nie wiedział przecież — bo mu krótkowzroczni doradcy tego nie powiedzieli, — że w kraju spotęźniała niezależna opinia publiczna. Ta opinia publiczna, reprezentowana przez szereg samodzielnich, odważnych, trzeźwych obywateli i przez grupę pism niezależnych, nie pozwoliła drowi Koerberowi na pomiatanie Kołem polskim. Z jednej strony ta niezależna opinia polska notowała skrętnie wszystkie fazy zachowania się gabinetu biurokratycznego wobec reprezentacji parlamentarnej polskiej, z drugiej systematycznie wzywała Koło polskie, aby nie pozwoliło się traktować jak piąte koło o wozu.

Tego poparcia Koła polskiego przez opinię niezależną polską gabinet biurokratyczny nie zdołał złamać, pomimo niesłychanego teroryzmu prasy półurzędowej wiedeńskiej i galicyjskiej, która wojowała oszczerstwem na całej linii i codziennie. Wówczas naczelnik tego gabinetu, natura giętka, zdecydował się na wędrowkę do Canossy. Zależy mu nie na samem zjednanu Koła polskiego, lecz przede wszystkim na przejednaniu niezależnej opinii polskiej. Stosunki naszego kraju poznał obecnie na tyle, że zrozumiał pewnik: bez przejednania opinii polskiej nie zjedna sobie trwałe Koło polskie. Jako środek przejednania opinii polskiej wybrał podróż do Galicyi. Ta podróż ma zaświadczyć, iż żywi szczerą chęć poznania naszych stosunków, aby im przyjść z pomocą.

Niechże jednak pamięta, że chęć nie starczy tutaj za uczynek. Historia czteroletnia gabinetu biurokratycznego uczy, że żyje on obietnicami przeważnie niedotrzymywanymi. Przejazdka po Galicyi, wizyty, zło-

żone kilku magnatom, obietnice wcale nam nie wystarczają. Gabinet biurokratyczny nie jest parlamentarnym i jest niemieckim czyli jest reprezentacją parlamentarnej polskiej obcym politycznie, obcym narodowo. Ta ostatnia taki rząd mogłaby poprzeć wszelkimi siłami tylko za cenę wielkich ustępstw politycznych i ekonomicznych. Jeżeli dr. Koerber nie zechce wejść na drogę owych ustępstw, podróż do Galicyi nie przyniesie jego gabinetowi najmniejszych zysków.

Z ziem polskich.

(Zamach na Tow. kred. ziemskie w Warszawie.— Obdużenie własności ziemskiej w Królestwie i w krajach zabraniach. — Manifest rodziny Bnińskich.— Klęska posuchy na Śląsku).

Znane są już czytelnikom naszym zakusy zniedołężniałego Czertkowa, aby zrusyfikować i osłabić przy najmniej, jeżeli nie zniszczyć jedyną polską jeszcze instytucję publiczną w Królestwie — Towarzystwo kredytowe ziemskie. Stary stupajka wziął się przedewszystkiem na zniszczenie, lub bodaj ograniczenie zasady wolnej obieralności funkcyjaryuszy Towarzystwa, która jest główną podstawą nie tylko finansowego i ekonomicznego powodzenia Towarzystwa, ale także i jego polskości. Jak długo bowiem ziemianie nasi będą mogli wybierać wydziały, prezesów i mianować urzędników, tak długo wszelkie szykany czynowników, jak skasowanie języka polskiego w stosunku z władzami moskiewskimi, a następnie w korespondencji i urzędowaniu wewnętrznym, polskość tej dziś najważniejszej naszej instytucji w Królestwie pozostanie nieknięta.

Dziwnym zbiegiem okoliczności zrozumiał to Czertkow i zreagował projekt zrusyfikowania Towarzystwa, polegający na tem, aby zamiast radców wybieranych do każdej z dziesięciu dyrekcji gubernialnych (szczęściu radców i jeden prezes)znaczano po tyluż zwyczajnych urzędników, z mianowanym przez rząd dyrektorem. Tym dyrektorem naturalnie byłby rosyjski czynownik. Od niego zależałyby — pisze o tem warszawski korespondent „Dziennika Pozn.“ — taksy gruntowe, podania o pożyczkę, określenie jej wysokości i wszystkie czynności z tem związane. Są to właśnie funkcyjne zasadnicze i najważniejsze, bo od pierwotnej taksy właściwie wszystko zależy. Radcowie dyrekcji szczegółowych, sami rolnicy, a nadto stosunki swej ziemi dobrze znający, taksując sami, a powołując do czynności tylko miernika i prawnika, funkcjonującego z urzędu przy każdej dyrekcji, mieli władzę dyskrecyjną, której, jak wyżej powiedziano, od czasu istnienia Towarzystwa nigdy nie nadużyli, kierując się zasadami, które też pod pewnym względem były miarodajnymi dla szacunku wartości ziemi w całym kraju. Szacunek ten, na taksie władz Tow. oparty, nie był nigdy zbyt wysokim, nadto przeciągnięty — przeciwnie: dawały się słyszeć skargi, że był zbyt ostrożnym, co jednak w dalszym ciągu wpływało na opinię solidności dla całej instytucji, a zarazem wpływało i na to, że listy zastawne Tow. nigdy, nawet w czasach kataklizmów politycznych, nie traciły na wartości, stojąc na giełdzie mocno i niezachwianie.

Ten stan rzeczy zmieniłby się radykalnie, gdyby władzę taką posiadał moskiewski czynownik. Przedewszystkiem bowiem wniosłby on do dyrekcji łapownictwo i przekupstwo, podkopując w ten sposób zaufanie do wartości samych papierów Towarzystwa, których cała wartość — jak wiadomo — polega nie na czem innym, jak tylko na sumiennem ocenianiu ziemi, stanowiącej hipotekę dla pożyczonych na nią kapitałów. Tak więc z projektu Czertkowa wynikałaby szkoda dla nas nie tylko narodowa, ale i ekonomiczna.

To też władze towarzystwa, którym projekt ten przekazano do obrobienia i ostatecznej redakcji, zwlekały z nią jak mogły, żywiąc nadzieję, że może Czertkow tymczasem ustąpi z satrapii swojej w Belwederze i projekt pójdzie do aktów. Udawało się to istotnie, tembardziej, że szczególnie w ostatnich czasach losy Czertkowa nie były pewne, ponieważ Plehwe postanowił już być zastąpiony kimś innym, młodszym i dowcipniejszym. Teraz jednak po śmierci Plehwego szanse Czertkowa poszły znowu w górę, a z nim razem odżyła sprawa niegodziwego jego projektu.

W tych dniach właśnie odesłano go do Petersburga. Komisya Towarzystwa, projekt redagująca, opatrzyła go na wstępie uwagą, że przesyła wprawdzie taką redakcję, pod naciskiem władzy, ale robi przedewszystkiem tę uwagę, że: najlepiej i najkorzystniej, tak dla Towarzystwa samego, jak jego walorów, a więc i mas wierzyteli, byłoby pozostawienie ustroju dyrekcji szczegółowych na dawnych zasadach.

Ciekawym jest przytem fakt, że „Dziennik warszawski“, który dotąd nic na temat projektowanej „reformy“ nie umiał powiedzieć, nagle czując, że Czertkow umocnił się na stanowisku, zmądrzał bardzo i wielce pogniwał się na komisję Towarzystwa za ową uwagę, nazywając ją „wysoką niewłaściwością“. Przy dzisiejszej zmianie stosunków należy się niestety spodziewać, że projekt Czertkowa uzyska aprobatę, a my będziemy mieli do zanotowania i zapamiętania jeszcze jedną głupią i nikczemną krzywdę ze strony moskiewskiego rządu.

— Ze świeżo wydanego rocznika „Statystyki kredytu długoterminowego za rok 1902 w Rosyi“, okazuje się, że z ogólnej liczby 121 milionów dziesięcin ziemi upra-

Plótna

krajowe, irlandzkie,
rumburskie
na sztuki i meury

• Szyfony bielizne stołową damską, męską i dziecinną •
• Najnowsze welny do prania (voil), •
• Tennyisy — Batysty — Zefiry i Kretony •
• Wielki wybór pończoch i skarpetek. •

polecają
Mieszkowski i Sołtys
dawnej Gudiens
Lwów — Hotel Europejski 508

wnej, należącej do osób prywatnych w Rosyi europejskiej i w guberniach zachodniej Syberyi, zastawionych było w roku sprawozdawczym w 42 instytucjach kredytowych 165.000 majątków obszaru 544 mil. dzies. na ogólną sumę pożyczki 1.973 mil. rubli. Na Królestwo Polskie przypada z tej ilości 9.570 majątków o obszarze 3481 tys. dzies. i z długiem 1387 mil. rubli. Najbardziej odłuzone są tłuste ziemie czarnomorskie, oraz kulturalne grunta prowincyj nadbałtyckich, gdzie odsetek odłuzenia, w stosunku do ogólnego obszaru, waha się od 71 do 79 proc., podczas gdy w Królestwie stanowią one zaledwie od 18 proc. (gub. suwalska) do 47 proc. (gub. kaliska) obszaru. Ten sam stosunek widzimy również i pod względem wysokości odłuzenia jednostki przestrzeni. Najwyższą kwotą 69 do 76 rubli obciążona jest dziesięcina ziemi w Besarabii, w gub. podolskiej i kijowskiej wynosi ona 63 do 68 rubli, w Królestwie Polskiem 30 do 55 rubli, w gub. północno-zachodnich 14 do 39 rubli.

— Dwaj hr. Bnińscy nie przestają zajmować sobą opinii publicznej w zaborze pruskim. Niedawno ku wielkiemu rozrzewnieniu „Dziennika poznańskiego“ rodzina Bnińskich wydała manifest, w którym potępia szulerstwo i frymarzenie ziemią ojczystą, co wybrali sobie jako zawód jej członkowie. Manifest ten był bardzo nieszczerzy i jakby wymuszony, to też bynajmniej nie zatarał on przygnębiającego wrażenia, jakie „wypadki“ hrabiów Bnińskich na społeczeństwie polskiem wywarły. Zresztą w historii tych wypadków nie brak także mimowolnego i smutnego — że się tak wyrazimy — humoru. Oto gdy jeden Jan Bniński w procesie pilskim skazany został na karę więzienia za fałszywą grę w karty, drugi Jan, właśnie ów agent komisji kolonizacyjnej, oświadczył w pismach polskich, że nie jest identyczny z tym swoim imiennikiem. Teraz zaś, odwzajemniając się pięknem za nadobne, gdy ów drugi Jan zbeczczył swoje nazwisko ohydny postępkami, pierwszy — zdemaskowany szuler, w ten sam sposób wypiera się identyczności z krzyczącym imieniem ojczyste...

— Pisma śląskie przedstawiają groźny stan rolnictwa tamtejszego, wywołany przez posuchę. Siano wszędzie spalone. Owsy, kartofle, kapusty i konicze zupełnie powysychały. Bydło już teraz cierpi głód.

Po zatem skutki suszy odbiły się niepomysłnie na wszelkim przemyśle, z gospodarstwem wiejskiem związanym. I tak przemysł młynarski, używający wody, jako sily, pędzącej młyny, stanął prawie zupełnie, gdyż strumienie, nad którymi młyny leżą, powysychały. Przemysł gorzelniarny poniesie szkody z powodu nieurodzaju ziemniaków, spowodowanego przez suszę. Podobnie z fabrykami mączki, cukrowniami, fabrykami cykoryi, niemniej jak ze szlifierniami szkła i fabrykami celulozy. Najwięcej ucierpiała żegluga na rzekach śląskich, szczególnie na Odrze. Wrocławska spółka żeglarska, posiadająca 24 parowce i 58 wielkich łodzi, nie może ich z miejsca ruszyć. Wzdłuż Odry leżą na piaskach liczne tratwy. Między portem kozielskim a ujściem Nysy naliczono 1500 łodzi, leżących tam już od połowy maja na mieliźnie.

Kwitające zwykle rybołówstwo śląskie upadło także w tym roku zupełnie, ponieważ wskutek powysychania rzek i stawów narybek ich niszczył prawie doszczętnie. Miejscami widać tysiące ryb, gnijących pod promieniami gorącego słońca. W ogrodnictwie także wyrządziła posucha ogromne szkody.

Policya rosyjska w Rzymie.

Od redakcyi rzymskiej „Avanti“ otrzymujemy następujący list pisany po polsku:

Szanowna Redakcyo! Udajemy się do Szanownej Redakcyi najpoczytniejszego pisma polskiego, w celu poinformowania jej, a temsamem i społeczeństwa polskiego i przestrzeżenia interesowanych jednostek przed grożącym niebezpieczeństwem.

Przed dwoma tygodniami niespełna dziennik „Avanti“ (i niezależnie od niego „Osservatore Catolico“) wykrzył cały szereg nadużyć i prowokacyjno-spekulacyjnych machinacji tajnej policyi rosyjskiej w Rzymie — których ofiarą padli przejezdni Polacy.

Jak często bywa, przypadek wykrył wszystko. A mianowicie: Manuilow (krewny Plehwego!) naczelnik tajnego biura policyi rosyjskiej przy Watykanie (Policia secreta per affari spirituali presso Sta. Sede) wypędził bez powodu dwóch tajnych agentów (politycznych). Ci mszcząc się wykradli mu mnóstwo kompromitujących go dokumentów i oddali je w ręce redakcyi „Avanti“, na podstawie czego dziennik ten rozpoczął kampanię publiczną w trybunale, 1. przeciw możliwości istnienia w ogóle tajnej policyi rosyjskiej w państwie tak liberalnem, jak Włochy, 2. przeciw zbrodniczej jej działalności, 3. przeciw współdziałaniu policyi włoskiej, względnie biura Giolittiego.

Fakty.

I. W roku 1901 w lutym na Piazza Scossa Cavalli, policya (włoska) aresztowała niejakiego Jana Waclawa Gąsiorowskiego lat 30 z Warszawy, mieszkającego od 2 miesięcy w Rzymie na Via Borgo vecchio 12 w pensyonacie pp. Romanowskiej i Pieńkowskiej. Denuncjatorem był szpieg Zagórski (obcujący z Polonią pod nazw. Chmielowskiego). Gąsiorowski przewieziony został do Pontebby (w Austrii) i oddany w ręce policyi rosyjskiej, tamże go oczekującej.

Przyjaciel Gąsiorowskiego razem z nim mieszkający, rozpoczął akcję ratunkową, udając się do różnych wpływowych osób, lecz w trzy dni później został również aresztowany i wydany Rosyi. — Obydwaj są obecnie wysłani na Syberję. Powodem, a raczej pozorem powodu tego aresztowania było, że obaj należeć mieli do jakiegoś stowarzyszenia religijno-rewolucyjnego, założonego w Rzymie — czysty wymysł podłej inwencji zarobkowo-prowokacyjnej, gdyż żadne podobne stowarzyszenie ani nie istnieje, ani nigdy nie istniało.

II. Upadek konwentu polskiego w Palombarre Sabina (koło Rzymu), założonego przez ks. Żyskara był też dziełem chciwych zarobku szpiegów rosyjskich, z których jeden wstąpił nawet na rok do klasztoru (zapopatrzony w fałszywe dokumenty), aby móżdż lepiej rzecz upozorować. W raportach swoich Manuilow posądzał Żyskara o dążności religijno-towianistyczno-patryotyczne, o chęć założenia instytucyi, celem propagowania wśród polskiego duchowieństwa dążności antyrosyjskich itd. i tak były sprytnie redagowane, że rząd rosyjski, nie mający możności kontroliowania roboty tajnych swoich agentów, naznaczył sumę 50.000 fr. za dostarczenie ks. Żyskara. Co też z łatwością uczynił Manuilow i sumę podjął. Ks. Żyskar wywieziony został do Ufy.

Deportacya ks. biskupa wileńskiego Zwierowicza ma też łączność z tym faktem. Klasztor upadł, lecz żądni zarobku agenci, puścili się za rozbiegłymi księżmi i kilku udało im się usidlić. Np. ks. Franciszka Roszaka, zamieszkałego na Vecchio 12 u tychże samych pp. Pieńkowskiej i Romanowskiej (a propos: zeszłego roku p. Pieńkowska zmarła negle na statku w Anconie. Według zeznań ks. Struja zabita została przez Roma-

nowską — z powodu 3.000 fr., które miała przy sobie — Manuilow, przyjaciel Romanowskiej, przez którą niejeden grosz zarobi, sprawę zatuszował, dziś wyszło wszystko na jaw).

III. Podziemna robota nie stanęła ani na chwilę, Manuilow „pracował“ dalej. Zwrócił uwagę na konwent Zmartwychwstańców, i zaczął, jako mówią, „macać“. Listy księży przechodziły przez jego ręce i były czasem konfiskowane (za każdy list Zmartwychwstańców, odniesiony Manuilowowi, dostawał listonosz 3 fr.), za pomocą ciepłej wody otwierano nawet listy pieniężne (nieaktywne) i — kradziono zawartość, kilka razy poczta musiała płacić odszkodowanie za rzekomo zgubiony list. Dopisywano też w listach tych w stosownym charakterze uwagi — mogące później służyć za poszlaki o istnieniu spisków.

Lecz mimo tego, nie udało się wobec czujności Zmartwychwstańców, doprowadzić do jakichkolwiek aresztowań.

Jednocześnie podkopywano się pod „Dom polski“, pensjonat, a raczej hotel polski w Rzymie, lecz i tu właściciel szybko się zorientował i wypędził jednego z gości (szpiega), zbyt natrętnie rozpoczynającego pogadanki polityczne.

IV. Pozostała jeszcze „czytelnia“ w Café Greco, miejsce schadzek przejezdnych Polaków, przeważnie malarzy i artystów. Lecz ci nie „nastęrczali okazji“ i nie byli nawet skłonni do rozmów politycznych. Mimo to szpiegdy nie dali za wygraną. Manuilow kazał wydrukować w drukarni przed „Porta lavali leggeri“ kilkadziesiąt proklamacyi, jakoby towarzystwa rewolucyjnego (na wzór Garibaldiistów!!!) z rzekomym komitetem, rezydującym w „Café Greco“.

Manifesty te, zredagowane po polsku i włosku, (Lombardi i Zagórski) wysyłano do Polaków, powracających z Rzymu do kraju — jednocześnie denuncjowano fakt telegraficznie i nieszczesne ofiary, nie wiedząc i nieprzypuszczając nawet, że co były aresztowane na granicy i zamykane. Ofiarą tej machinacyi padli prawie wszyscy przejeżdżający w r. 1901. Cybulski, (2 lata cytadeli), Rogalski, (2 lata cytadeli), Wilski (półtora roku cytadeli), Klemecki z Warszawy, Belkowski, Gudzirowski z Łodzi, Piotrowski z Petersburga.

Wysyłano też manifesty treści rewolucyjnej do żydów z Królestwa Polskiego i Rosyi, za które zostali zesłani Jodis, Bielina, Breitmann, Königsberg, Gecht, Lapidus, Sobolewski (Kijów), Rotermaann, Feuerstein, Sapir.

Wzywamy Szanowną Redakcyę w imię ludzkości do wspólnej akcji, i prosimy (o ile są wiadome) o dostarczenie szczegółów, dotyczących się osoby Gąsiorowskiego i Filipowskiego, o których wieść zaginęła, w zamian za to red. „Avanti“ dostarczy wszelkich informacji szczegółowych.

Sprawa weszła już na drogę dochodzenia sądowego tutaj i poruszona została przez wszystkie radykalne i konserwatywne dzienniki włoskie, francuskie i węgierskie, jednocześnie poseł Enrico Ferri wezwał na zjeździe socjalistycznym w Amsterdamie delegatów polskich do współdziałania przeciw podłości nikczemnej policyi rosyjskiej, specjalnie w tej sprawie. Między dokumentami Manuilowa znajduje się też dokument, odnoszący się do stanu policyi rosyjskiej we Lwowie i w Paryżu, co wraz ze spisem nazwisk agentów w następnych numerach „Avanti“ będzie ogłoszonym.

GIOVANNI DE NAVA.

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— U nas myślą, że znać ją należy.

— U nas! — z ironicznym naciskiem powtarza Maksym. Ja należę do ludzi, do których u nas jest wszędzie, gdzie spotykam ludzi podobnie jak ja myślących. Pani u nas — ciasny kątek, moje — to cały świat. Zresztą i u was mniejszością na wymarcie skazaną, przeżytkiem jedynie są ci, którzy uznają jakąś odrębność, wyjątkowość i ubiegają się za jej wyrazem w piśmiennictwie, za jej umotywowaniem w dziejach.

— O, myli się pan bardzo. Wcale tak nie jest! Skądże pan o tem wiedzieć może?

— Wiem, że tak jest — uparcie powtarza Maksym. — Wiem!

Cały czas kręcił się na krześle, jakby przez sprężyny podrzucany a teraz usiedzieć już nie może. Zrywa się z miejsca i biegnąc zaczyna po pokoju, udeżając na znak tryumfu w dłonie czerwonych, żyłastych rąk, zacieraając je gorączkowo. Chichocze przytem jak złośliwe dziecko, które splatało komuś bolesnego figla.

Rumieniec gniewu uderza na twarz Tekluni.

— To źle, panowie — odpowiada z rzadką u niej szorstkością. — Powtarzam: nie jest tak!

— Pani twierdzenia gołosłowne, ja swoje dowodami poprzec mogę. Zresztą spytajmy brata pani.

— Lucyanie? — zwraca się ku niemu Teklunia tonem, w którym, mimo jej woli brzmi prośba o pomoc dla zagrożonej pozycyi.

Lucyan, który dotąd w milczeniu słuchał dyskusyi, ociąga się nieco z odpowiedzią.

— Pan sobie te rzeczy wyobrażasz zbyt krątkowo — powiada wreszcie. W teoryi tak się one przedstawiają, a w praktyce... wyglądają zupełnie inaczej.

— Co mi pan mówisz! Znam tylu rodaków pana, ludzi pracy, ludzi idei. Wszyscy jednogłośnie twierdzą, że ci, którzy się upierają przy odrębności, stanowią bardzo nieznaczna mniejszość.

— Ja tych właśnie ludzi pracy znam lepiej od pana, nie mają oni tak ciasnej głowy, aby się w niej nie mogły pomieścić dwie razem idee.

— Ani tak ciasnego serca — dorzuca Teklunia.

— Dla pani idei palcem nikt z nich nie ruszy. Tak! tak!

I znowu tryumfalnie w dłonie rąk uderza, znowu je zaciera gorączkowo, chichocząc przytem złośliwie.

— Tak! Tak! — powtarza — ja wiem!... I wy byście też nie ruszyli palcem! — z wielką pewnością a z większem jeszcze zadowoleniem rzuca Lucyanowi.

— Ja? Nie wiem... To zależy — odpowiada Lucyan tonem nie odpowiedzi, lecz zadanego samego sobie pytania.

A potem, wprost już zwracając się do Maksyma:

— Widzicie, trudno sądzić o nastroju mas, nie żyjąc wśród nich, nie stanowiąc jednego z ogniw całości.

— Ależ etyka partyjna...

— Etyka partyjna, to rzecz nabyta. Poczucie odrębności jest wrozone, a utrwała je otoczenie.

— I wy to mówicie, wy! Nie pierwszy lepszy burżuj?...

— Oczywiście trudno przeczyć. Z waszego punktu widzenia może ona być niepożądaną, ale jest faktem i faktem być nie przestanie, choćbym ją milczeniem pomijał.

— Dajmy na to, że tak jest. W takim razie, źle to świadczy o waszym wpływie na masy. Ale jeżeli owe masy zaślepia jeszcze fanatyzm ciemnoty, to wy, młoda inteligencja, powinniście byli przejrzeć od dawna, wyżyć się zaskorupałego przeżytku i pluć na niego z pogardą i nienawiścią...

— Zły to ptak i podły, co własne gniazdo plwocinami kala — wyniośle odpowiada Lucyan. — A nienawidzić?... Nienawiść jest pierwiastkiem rozkładu, a kto wznosi gmachy nowe, ten przedewszystkiem upewnić się powinien, że mu cementu nie zabraknie.

— Zmurszałym cementem nie nadacie gmachowi spójności. Lichy to budowniczy, co grzyzy zużytkowuje. Nie uznają w nim towarzysza budowniczo fachowcy, uczeni.

— Naukę czerpiemy u tych samych źródeł.

— Ale wy ją indywidualizujecie. My ją stosujemy w stanie czystym.

— Głosząc nienawiść?

(C. d. n.)

Wierzcie mi

Szanowni Państwo, że kupując lub zamieniając u mnie na początku roku szkolnego dla swych dzieci książki, nie zapłacicie więcej niż w innych tutejszych antykwarniach. Książki natomiast, które u mnie Szanowni Państwo nabędziecie, są niepomazane, kompletne i w najnowszych wydaniach, za co wszystko ręczę. Wszystkie inne przybory szkolne posiadam także i sprzedaję tanio. Stosuję słowa te tylko do tej mniejszej części Szanownej Publiczności, która u mnie jeszcze nie kupowała. Stali, rokrocznie moi łaskawi odbiorcy nie potrzebują już tych zapewnień. Posiadam też i nowe książki. — Z wysokim poważaniem STANISŁAW KOHLER, księgarz i katolicki antykwarz, ul. Batorego 1. 28 we Lwowie, (tuż naprzeciw gimn. Franciszka Józefa). 8084

Odgłosy wojny.

(n) Stosunki niemiecko-rosyjskie zajmują znów prasę europejską nieco bliżej, bo zdaje się, że w caracie wzrasta od niejakiego czasu niezadowolenie z postawy, jaką Niemcy obrały, i z roli, jaką odgrywają w ostatnich tygodniach, zwłaszcza po zwycięstwach japońskich pod Tasziczao, Haiczengiem i Motienlingiem. Niezadowolenia rosyjskiego wyrazem są głosy prasy, nawołujące Niemcy do zaprzestania świętoszkowych demonstracji sympatii, a do zwrócenia uwagi na to, co się dzieje u nich samych i na to, co może być wynikiem fałszywej niemieckiej polityki.

Tak np. „Nowosti“ wykazują **trudności Niemiec na Dalekim Wschodzie,**

gdzie stoją wobec zagadnienia, jak zachować swoją neutralność bez narażenia się Rosji — podczas, gdy Anglia i Japonia śledzą „z zawistną podejrzliwością“ każdy niemiecki manewr. Zdaniem petersburskiego organu, pozycja Niemiec jest i od samego początku była nad wyraz trudna, ponieważ „są powody, z których należy wnosić, że

Japończycy myśleli pierwotnie o wojnie z Niemcami, a nie z Rosją. Gdyby do tego było przyszło, to Niemcy byłiby w Kiaoczaow w rozpaczliwym położeniu, skoro transport wszystkich wojsk i zasobów z Europy mógł iść tylko morzem. Choć zaś Japonia wołała w końcu wydać wojnę Rosji, to nie zmniejszyła się tem samem bynajmniej nieufność i nieprzyjaźń Japończyków względem Niemców, będących „naturalnymi wrogami“. Jeżeli Japończycy oskarżają Niemcy bezustannie o gwałcenie neutralności, to dla tego, ponieważ widzą, jak Niemcy wyzyskują sytuację polityczną na korzyść swojego handlu i stopniowo monopolizują ten obrót handlowy, który w normalnych warunkach przynależy Japonii. Tymczasem w Europie powodzenie niemieckiego handlu azyatyckiego, będące w coraz większym przeciwieństwie do żywotnych interesów handlu angielskiego, naraża polityczne stosunki Niemiec z Anglią na groźne niebezpieczeństwo.

Rząd niemiecki usiłuje przestrzegać ścisłej neutralności, lecz handel niemiecki korzysta z wojny, umacnia i rozszerza swój wpływ na dalekim Wschodzie — i w ten sposób oddaje niemałe usługi polityczne swojemu rządowi. Anglicy widzą to, lecz nic na to pomódz nie mogą. Ale ten zatarg anglo-niemiecki, trwający równocześnie z rosyjsko-japońską wojną, zasługuje na baczną uwagę, ile że są w nim początki skrajnie niebezpiecznych zakłóceń. Że tak jest, mało kto wątpi. Jednakże w Anglii nie zapomną przez długie lata, że korsarstwo Rosji i jej jednostronność w traktowaniu żeglugi neutralnej przyczyniły się najwięcej do triumfów niemieckiego handlu nad angielskim w Azji. Anglia, polegająca na swojej handlowej w Azji potęgze i wyższości, doskonale jest przeświadczona, że przewidywany i w Petersburgu niezmiernie upragniony zatarg anglo-niemiecki tem prędzej zniknie w swoim dzisiejszym zarodku, im Anglia energiczniej podejmie dzieło oczyszczenia handlowych dróg morskich z rosyjskiego korsarstwa.

Informacje „Timesa“ z Szangaju wskazują, że

Anglia wzięła na siebie część odpowiedzialności za „Askolda“ i „Grozowoja“.

bo na przedstawienie chińskiego gubernatora, generalny konsul angielski, Sir Pelham Warren, rozkazał przedsiębiorcom robót około rosyjskich krążowników zaprzestać takowych natychmiast. Stało się to onegdaj, przedsiębiorcy rozkazu usłuchali. Roboty już dokonane, nie zaszły tak daleko, aby „Askold“, który jest mniej uszkodzony, mógł wypłynąć na morze; musi on więc pozostać w porcie.

Władze chińskie miały wczoraj zażądać od obu statków, ażeby się rozbroiły — czy to uczyniły i czy rozbrojenie nastąpiło, dowiemy się niebawem.

Ruch pieniężny w Anglii, giełdowy i bankowy, zdradza wielkie zaniepokojenie się sfer odnośnych rosyjską teorią i praktyką międzynarodowego prawa. Prasa jest tylko echem lzb handlowych, gdy nawołuje rząd — a czyni to bezustannie i bez różnicy stronictw — do postawy jak najenergiczniejszej. Prasa powtarza z dnia na dzień, że, wobec świeżych wypadków na oceanie Indyjskim, tuż w pobliżu brzegów południowo-afrykańskich, dłuższa „bierność“ rządu byłaby zbrodniczą. Można być do pewnego stopnia wyrozumiałym na kłopoty Rosji i wierzyć, że jej oficerowie marynarscy popełnili „błędy“, ale błędy te powtarzają się nazbyt często, a ich następstwa dla handlu angielskiego są bardzo dotkliwe i — wobec przychylniej postawy Rosji względem Niemiec — zagrażające jego przyszłości. Handel angielski przechodzi w inne ręce.

John Bull, dotknięty w swej kieszeni jest niebezpiecznie zirytywany — a

wyrok morskiego trybunału w Szangaju w sprawie „Hipsanga“

irytację te powiększył. Trybunał orzekł, że rosyjski torpedowiec zatopił „Hipsanga“ absolutnie bez słusznego powodu. Parowiec angielski nie wiozł żadnej kontrabandy, nie miał na pokładzie ani jednego Japończyka, szedł drogą normalną i miał pozapalane wszystkie światła. Rozkazu zatrzymania się usłuchał natychmiast, zachowanie się jego kapitana było bez zarzutu. A jednak kilkunastu ludzi jego załogi zostało zabitych strzałami z dział, parowiec z ładunkiem został zatopiony. Ponieważ podobny los spotkał i inne statki angielskie („Allanton“, „Calchas“, „Knight Commander“), przeto dziwić się nie można, że — jak lord Lansdowne powiedział — „naród angielski widzi zniewagę w całej seryi zniewag, te zaś wyczerpują jego cierpliwość, nad-

miernie doświadczaną i na nazbyt niebezpieczną wystawioną próbę“.

Na terenie mandżurskim zaznacza się wznowiony ruch wojsk japońskich, tym razem przeważnie

w południowych i wschodnich okolicach Liaojangu, gdzie stoi rosyjski korpus generała Iwanowa, poprzednio Kellera. Według depeszy, otrzymanej przez berlińskiego „Localanzeigera“, Japończycy mieli być onegdaj odparci ze stanowisk, jakie zajmowali blisko miejscowości Tsaolitse, oddalonej od Liaojangu o mniej więcej 60 klm. W starciu atoli brały udział tylko przednie straż. Natomiast specjalny korespondent „Daily Telegraphu“ doniósł z Liaojangu, że **w odległości 75 klm. na południe - wschód rozpoczęła się gwałtowna bitwa**

i że oczekiwany jest ogólny atak Japończyków. Wiadomość tę potwierdza depesza rosyjskiej agencji z Mukdena, głosząca, iż obie armie zbliżają się i widocznie przygotowują się do akcji. Więc przychodzi niewątpliwie do tej akcji równocześnie na południu i na wschodzie Liaojangu, gdy tymczasem od zachodu dokonywa się między torem kolejowym (z podstawą tymczasową w Anszanczanie) a rzeką Liao niezmiernie ważna koncentracja generałów Oku i Katuszima. Wnosimy, że te właśnie wojska mają skorzystać z obecnej akcji frontowej Kurokiego i Kuropatkina — wykonać ostateczny wielki manewr, z celem zajęcia Liaojangu i opanowania kolei żelaznej stamtąd do Mukdena.

Czifru jest obecnie jedynym źródłem wszystkich **wiadomości z Portu Artura,**

te zaś do dnia wczorajszego głoszą tylko o powodzeniach armii oblegającej. Tak, Japończycy są już podobno stanowczo panami wszystkich fortów od Takuszantien na północy-wschodzie aż do Góry Białego Wilka na południu-zachodzie. Rosyianie trzymają się tylko jeszcze na Złotej Górze, na półwyspie Tygrysim i na samej kończyźnie Kwantungu, przy fortach Liaotieszan. Podobno nawet Japończycy zburzyli dwa forty wewnętrzne wschodnich fortyfikacji, stoją już na folwarku Czaozczanko, oddalonym od Złotej Góry tylko o półtora kilometra. Ta ich pozycja spowodowała pogłoskę o wypędzeniu Rosyan z t. zw. „placu Parady“ wewnątrz twierdzy. W mieście niema prawie ani jednego całego budynku, ratusz i znajdujący się do niedawna tuż obok niego wielki magazyn są już tylko kupą gruzów. Z pięciu czy sześciu okrętów rosyjskich, cztery są zupełnie ubezwładnione, a tylko jeden ma jeszcze działa.

Prasa rosyjska wyraża się z oburzeniem o **instrukcyi, wydanej przez rząd angielski wszystkim koloniom**

nadmorskim, a zakazującej nie tylko wydawać węgiel okrętom belligerentów w portach, ale nawet pozwalać, ażeby te okręty nabierały węgiel z własnych posiłkowych transportów w terytoryalnym obrębie morskim angielskich portów. Pisząc specjalnie o instrukcyi dla gubernatora Małty, „Nowoje Wremia“ oświadcza, iż stanowi ona

akt wyraźnie nieprzyjacielski względem Rosji,

ponieważ nie może przecież dotyczyć się okrętów japońskich.

Petersburski korespondent „New York Herald“ pisze, że

rosyjski stoicyzm i optymizm pozostaje niezmienniony.

Rosyianie mają nieskończoną cierpliwość, wojnę tę prowadzą tak samo, jak prowadzą wszystkie sprawy — z tem irytującym przewlekaniem, które w końcu łamie ducha w przeciwniku. Korespondent zapewnia, że 99 na 100 Rosyan wierzy szczerze i niezachwianie, iż Japończycy wyczerpują się stopniowo, muszą się wyczerpać, dojdą wkrótce do tego, że byle zakończyć wojnę, przyjmą takie warunki, jakie im Rosya zechce nałożyć. Niepowodzenia rosyjskie — to tylko... przypadki! Jednakże stratę floty i Portu Artura cały naród odczuje niezawodnie bardzo głęboko. Finansowa strona wojny przedstawia się niewesoło. Nie udało się zaciągnąć pożyczki w Ameryce, Niemcy nie będą w stanie dostarczyć sum, jakich będzie potrzeba w grudniu. Francya radzi delikatnie szukać pieniędzy gdzieindziej, o Anglii nie może być mowy. Naruszyć zapasy złota w banku cesarstwa, to to samo, co obniżyć wartość rubla, a to samo odnosi się do zapasów, złożonych w Londynie i w Paryżu.

Czynniki niepokoju w Rosji.

(n) Pod tym nagłówkiem czytamy w petersburskiej korespondencji londyńskiej „Morning Post“:

Dużo uwagi poświęcono ostatnimi czasy wewnętrznym niezadowoleniom, które przyczyniają troski rządowi rosyjskiemu w ciągu zewnętrznej wojny — i istnieje może tendencja do przeceniania bezpośrednich rezultatów, mogących wyniknąć z tego położenia.

Co się tyczy Polaków, to można stanowczo powiedzieć, że o żadnej ruchawce narodowej, jako takiej, mowy dziś niema. Polacy są w swoich uczuciach absolutnie wrogami Rosji. Ale, chociaż ani wątplić, że z największą ochotą rzuciliby się na Rosyan w chwili krytycznej, to jednak uznają oni sami niepodobieństwo, lub raczej daremność podobnego zamachu. Wojska rosyjskie mogą każdej chwili odbyć skuteczną dragonadę na całej przestrzeni kraju. Dla tego Polacy zachowują się biernie. Istotne niebezpieczeństwo, jakie Polska przedstawia dla rządu, leży w jej ogromnej ludności rzemieślniczej i wyrobniczej, żyjącej z fabrycznego przemysłu i ciągle się mnożącej. Tutaj to ludzie łączą się na gruncie wspólnych interesów, zawsze z doniosłą możliwością tajnych organizacji i skrytej zachęty, pod ochro-

ną samej choćby swej liczebności i innych czynników, które ubezwładniają organizację tajnej policji.

W samej Rosji te olbrzymie gminy robotnicze są także źródłem ciężkiej troski rządu i stanowią może większe niebezpieczeństwo dla biurokratycznego systemu, niż w Polsce, z tego powodu, że przeciwko nim tam niema żołdactwa obcego. Choć może do tego daleko, ale przecież przyjdzie chwila, kiedy Iwan w czapce z daszkiem odmówi posłuszeństwa i dobędzie szabli przeciwko Iwanowi w kozuchu, z którego środowiska sam wyszedł i do którego znów musi wrócić. Pozostaną jeszcze kozacy, których nahajka i szabla są igłą i nitką, trzymającą Wszech-Rosję w kupie. Ale i to narzędzie z czasem stępieje, po zbyt częstem używaniu go, a zresztą powstają nowe warunki, na które nie zawsze pomogą stare leki. Sytuacja jest ogromnie ciekawa dla świadków z ubocza, widzących jak przestarzały i gruntu zepsuty system atakowany jest zewsząd przez siły, sprowadzające bezustannie nowe maszyny do akcji.

O Finlandyi i Finlandczykach możeby było przedwcześnie mówić w tej chwili, ale, zwracając uwagę na południową Rosję, trzeba bez przesady powiedzieć, że jest tam prawdziwe gniazdo niebezpieczeństw grożących rządowi, a czekających tylko stosownej do wybuchu godziny. To się przedewszystkiem odnosi do Kaukazu, gdzie jedynie brak broni i amunicji powstrzymuje ludność od zbrojnego powstania. Rząd zmuszony jest utrzymywać tam znaczne wojska, aby temu brakowi nie zaradzono. Gdyby tylko powstanie raz się rozwinęło na Kaukazie, to jego stłumienie wymagałoby wielkiego wysiłku wszystkich militarnych środków całego cesarstwa.

Mięso kieszonkowe?

Konserwy mięsne dr. Własiewicza, zwane także „mięsem kieszonkowym“, poddane zostały próbom w armii mandżurskiej i podług słów korespondenta „Now. Wremia“, Jelca, wytrzymało te próby najzupełniej.

Z mięsa tego gotowano przez 9 dni jedzenie dla całej rotty. Nie poddawano go żadnej ochronie specjalnej, przeciwnie, było stale wystawione na powietrze, bez względu na panujące upały.

Protokoły komisji, badającej to mięso prawie przez tygodnie, stwierdzają, że zachowuje się doskonale zarówno na otwartem powietrzu, jako też i w opakowaniu. Powłoka, która utrzymuje mięso w stanie zupełnej świeżości, jest tak dalece elastyczna, że nie pękła nawet przy zastosowaniu sztucznych sposobów przerwania jej. Nadto sprawia, że mięso to traci zaledwie $\frac{1}{10}$ wagi pierwiastkowej, nie tracąc wszakże ani kropelki soku mięsnego. Wogóle strata na wadze jest tylko następstwem parowania nadmiernej ilości wilgoci w zwojach mięsnych.

Łatwość przenoszenia mięsa w tej formie jest rzeczą nader ważną dla władz wojskowych. Mięso w konserwach dr. Własiewicza można zawieszac u siodła, na przedzie działa i przenosić w worku od sucharów, a nawet w kieszeni. Obecnie mięso to nosi nazwę „kieszonkowego“, ale właściwszą jest nazwa: „mięso kieszonkowe do przemarszów“, bowiem dokładniej określa jego właściwości. Daje ono możność zaopatrzenia wszelkich oddziałów wojskowych w dobre pożywienie, bowiem suchary przy dłuższem ich użyciu sprowadzają katar żołądka, a osłabiając organizm, czynią go wrażliwszym na wszelkie choroby epidemiczne i infekcyjne.

Najbliższy manifest z łaskami carskimi.

Już dzisiaj możemy ogłosić „najwyższy“ manifest, który przysłał car rosyjski Aleksiej Nikołajewicz — dzisiaj jeszcze szczęśliwe niemowlę — wyda z okazji narodzin swojego pierworodnego. Manifest ten będzie brzmiał:

„Tortury w więzieniach rosyjskich znoszą się niżej niż po raz trzydziesty szósty od czasu mego wstąpienia na tron pradziadowski. Gdyby się jeszcze coś podobnego tu i ówdzie zdarzyło, baczyć należy, aby pokaleczeni i poranieni podczas torturowania znajdowali natychmiast pomoc i opiekę lekarską.

„Kozaków rozkazujemy pouczyć, że gwałcenie kobiet szczególnie za granicami naszego państwa uchodzi za nieprzyzwoitość. Należy zatem przestrzegać ich, aby, jeżeli już koniecznie, wykonywali to w najściślejszej dyskretyi.

„Żydom zmasakrowanym w ciągu ostatnich lat dziesięciu do dnia urodzenia naszego najukochańszego syna następcy tronu i cesarzewicza darowuje się skutki prawne.

„Ci z naszych wiernych poddanych, którzy w sybirskich kopalniach i więzieniach wytrzymali dłużej, niż lat dwadzieścia, otrzymają nagrody pieniężne. Naturalnie odnosi się to nie do znajdujących się tam zbrodniarzy, ale do zarządców i dozorców. Na szczególniejsze uwzględnienie zasługują ci, którzy przy ciągnięciu wymierzaniu kar cielesnych ponieśli szkody na zdrowiu i nie mogą już więcej pełnić swych pełnych odpowiedzialności obowiązków.

„Polityczni zbrodniarze, którzy już odbyli piętnastoletnią karę, mają być natychmiast uwolnieni, o ile się okaże, że zostali niewinnie zasądzeni.

„Grzywny pieniężne do wysokości 10 rubli, nałożone przed wybuchem Rewolucyi francuskiej, których dotąd nie zdołano ściągnąć, rozkazuję skreślić, o ile prowadzenie się potomków zasądzonych było cały czas zupełnie nienaganne.

„Zbiegom z więzień, szczególnie politycznym,

którzy za granicą zdobyli już stanowisko i zarobek, ma być powrót do cel ich bez wszelkich zastrzeżeń dozwolonym.

„Wszystkie prośby ludności fińskiej o jeszcze ściślejsze zespolenie z państwem naszym, mają być rozpatrywane z szczególną życzliwością.

„Oficerom i podoficerom, którzy padli na wojnie, darowuje się nie odcierpiane jeszcze wojskowe kary dyscyplinarne.

„Dla nawiedzonych głodem terytoriów naszego państwa rozkazujemy utworzyć centralne biura pomocy, w których codziennie mają być bezpłatnie rozdawane obrazki świętych.

„Żonom i dzieciom poległych na wojnie oficerów i żołnierzy pozwalamy płakać, o ile się to nie odbywa na placach publicznych i ulicach.

„Celem sprawienia rosyjskiej młodzieży uczącej się szczególnej radości i szacownego odznaczenia jej, mianujemy naszego najukochańszego nowonarodzonego syna następcę Tronu Cesarzowicza — honorowym doktorem wszystkich ojczystych uniwersytetów.

(„W. Allg. Ztg.“).

MAŁY FEJLETON.

Multatuli: Bajka o japońskim kamieniarzu.

(Z Maksa Havelaara).

Był raz człowiek, który wyciosowywał kamienie ze skał. Praca jego była niezmiernie ciężka, pracował wiele, zapłata jednak była mała, dlatego też nie był zadowolony. Często wzdychał — raz nawet zawołał: „Ach! gdybym tak był bogatym i mógł wypoczywać na „Baleh-baleh“ *) z zastaną z czerwonego jedwabiu!“

Nagle zjawił się anioł z nieba i rzekł: „Niech ci się stanie, jak sobie życzysz“.

I był bogatym. Spoczywał na „Baleh-baleh“ z zastaną z czerwonego jedwabiu.

Właśnie tamteży przejeżdżał król, z orszakami jeźdźców dokoła swego powozu. Słudzy trzymali złoty „pajong“ **) nad głową króla.

Gdy bogaty człowiek to zobaczył, zaczął zazdrościć, że nad jego głową nie trzymają złotego „pajong“ i nie był zadowolony.

Westchnął i rzekł: „Życzę sobie być królem.“

Zjawił się w tej chwili anioł z nieba i rzekł: „Niech ci się stanie, jak sobie tego życzysz“.

Został więc ów dawny kamieniarz królem. Przed i za jego wozem jechali jeźdźcy a nad jego głową trzymano złoty „pajong“.

Słońce świeciło jasno, a gorące jego promienie paliły ziemię tak, że trawa wszędzie wyschła.

Król narzekał, że słońce opala mu twarz i ma władzę nad nim. Nie był więc zadowolony.

Westchnął znów i zawołał: „Chciałbym być słońcem!“

Natychmiast zjawia się anioł z nieba i rzecze: „Niech ci się stanie, jak sobie życzyłeś!“

Król stał się słońcem. Wysyłał wszędzie swoje promienie w dół i w górę, na prawo i na lewo. Spalał trawę na ziemi, i opalał twarz książąt żyjących na ziemi.

Między nim a ziemią stanęła chmura, a promienie słońca odbijały się od niej.

Rozgniewał się, że znów natrafił na opór i narzekał, że chmura jest od niego potężniejszą i znów nie był zadowolony.

Chciał być chmurą, która miała taką potęgę.

Z nieba przybył znów anioł i rzekł: „Niech ci się stanie, jak sobie życzyłeś!“

Stał się więc chmurą, stanął między słońcem a ziemią, wchłaniał promienie słońca a trawa była znów zieloną. Chmura wysyłała deszcz w wielkich kroplach na ziemię, rzeki wzbierały, potoki huczały. Nadmiarem wody zniszczył wiele pól. Kropla upadła na skałę, która nie chciała zmięknąć. Spadała potem na nią strumieniami a skała nie zmięknęła.

Rozgniewał się, że skała nie zmięknęła mimo siły i znów nie był zadowolony.

Zawołał: „A więc skała ma przewagę nademną! Chcę być skałą!“

Znów przyszedł anioł z nieba i rzekł: „Niech ci się stanie, jak sobie życzyłeś!“

Zmienił się więc w skałę, stał nieruchomo, gdy słońce świeciło, nie ruszał się też, gdy deszcz padał.

Do skały przyszedł człowiek z kilofem, ostrem dłutem i ciężkim młotem i wylamywał ze skały kamienie.

A skała mówiła: „Cóż znowu? Człowiek ten ma nademną przewagę i wylamyuje ze mnie kamienie“. I znów nie był zadowolony.

Zawołał więc: „Jestem słabszy jak on... chciałbym być tym człowiekiem“.

Z nieba zstąpił znów anioł i rzekł: „Niech ci się stanie, jak sobie życzyłeś!“

I stał się znów kamieniarzem. Wylamywał kamienne odłamy ze skały. Była to ciężka praca, zarabiał niewiele, ale... był zadowolony.

Tł. A. J. MIK.

Umarł...

Raz w wiosenny dzień — a była to niedziela, spacerując po Hauptallee w Praterze, spotkaliśmy Stacha, który również jak my, wyszedł na „Corso“! Mie-

*) Baleh-baleh wschodnie nosze podobne do łóżka

**) Pajong-parasol, znak szczególnej znakomości rodu.

liśmy w planie przepędzić wieczór wesoło, tembardziej, iż „flota“, której nie mieli Moskale, była u nas wyjątkowo. Zaczęliśmy nalegać na Staszka, znając jego doskonały humor, aby się do nas przyłączył. Wymawiał się długo, aż wreszcie przyciśnięty do muru naszymi pytaniami, wyznał otwarcie, iż jest „jako święty turecki“, który śpiewa pod meczetem: „kein Heller in der Tasche...“

Za szczerą — szczerą — więc pocieszyliśmy go obwieszczeniem, że możemy mu użyć „subsidiów“ pieniężnych, lub niech swej potęgi, swego geniuszu użyje na to, aby od bogatej ciotki, u której mieszkał, starej panny, wydusił cokolwiek. Stach nigdy nie był zaciętym, więc wkrótce dał się namówić i żegnając nas słowami: „Jechał was japoński kontradmirał“, przyrzekł o ósmej być na miejscu.

Stach tymczasem wsiadł na Praterstern do „elektrycznego“ i wkrótce znalazł się w domu. Dzwoni — wchodzi w kapeluszu na głowie, bez słowa przywitania... siada ciężko na fotelu...

Milczenie...

— Stasiu! Co ci? — Zatrwożona pyta ciotka.

Cisza...

— Stasiuniu, no mów, na litość boską! Co się stało? Boże! Może masz jaki pojedynek?

— Nie! Nic mi nie jest! Podłe jest życie! Ot, co mi jest... Człowiek męczy się, pracuje jak wół, planuje Bóg wie co — w tem trzask! już kiwnął!... Daj mi ciotka czarną kawę — a silną!

Zatrwożona ciotka sama nie wie co począć!

Coś się stać musiało! Ale co?

I ta czarna kawa, ta czarna kawa! Nerwy psuje, starga zdrowie! Nigdy przedtem czarnej kawy nie pijał.

Stach tymczasem powoli się rozebrał i — milczał. Wszystkie pytania ciotki zbywał milczeniem lub półsłówkami, a w przystępie złości nawet uderzył ulubionego kota.

Zrozpaczona ciotka zaczyna się modlić, przeplatając modlitwę słowami: słaby — pojedynek — śmierć — czarna kawa — etc...

Po dłuższej pauzie Stach odzywa się:

— Proszę o kuferek!

— Wyjeżdżać chcesz? — Dokąd? Po co?

— Proszę o kuferek — powiedziałem, nigdzie nie jadę — zresztą proszę mi dać raz spokój! Mam o czemś ważniejszym do pomyślenia niż o drobnostkach!

Za dużo już było tego ciotce Aurelii, więc wybuchając płaczem, woła:

— Ja cię nie puszczę! — Ty chcesz sobie coś złego zrobić! Nie! Nie! Ty musisz mi wszystko powiedzieć!

„Wzruszony“ łzami ciotki, Stach przybiera łagodniejszy ton i mówi:

— Dobrze już, dobrze! Wszystko powiem, tylko proszę nie płakać!... Otóż biorę moje rzeczy z kufkiem, aby je u żyda zastawić!

— Zaaastawić? — z szeroko otwartymi oczyma pyta zdziwiona ciotka.

— Tak zastawić! Gdyż mój przyjaciel Kazio — no wiesz ciociu, ten Kazio, co tu do mnie przychodził — no wiesz?...

Ciotka, równie dobrze jak Stach, żadnego Kazia nie znała, ani też o żadnej przyjaźni nie wiedziała, odrzekła jednak szybko, czekając końca:

— Wiem, wiem! no cóż?

— Otóż ten mój przyjaciel Kazio jest umierający, sam jeden bez opieki — prawie, że w nędzy! Muszę przeciw przyjacielowi pomóc! Może już zapóźno — jednak nie mogę pozwolić, aby umarł opuszczony! Sam pieniędzy nie mam — więc rzeczy zastawię! No! gdzież jest ten kuferek?

Nowy wybuch u ciotki.

— Jakiś ty szlachetny! Dobry! Złote serce! A ja myślałam...

— Cioteczko, nie traćmy czasu! Tam człowiek umiera! Czekaj pomocy!

— A... a... ile ci trzeba? — mniej pewnym głosem szepnęła ciotka.

— Sam nie wiem — zaraz zrobię sobie kosztorys: Powóz po doktora 3 fl. (bo może nie zastanę którego w domu, trzeba po innego jechać), a on biedak, nie ma nawet doktora koło siebie...

Tu głos mu zadrażał.

— Powóz z doktorem 1:50, doktor za wizytę 10.— (bo dziś niedziela, nie każdy zechce pójść), lekarstwa etc. 5.—, drobne wydatki ze 3.—. Razem 22 fl. 50. Dla równości 25 reńskich. Tyle za moje rzeczy dostanę? co? jak ciotka myśli?

— Ojójój! Tak dużo!? No to... ja już ci dam 20... florenów.

— Dziękuję cioci! Ja z uczuć nie robię licytacji! Proszę o kuferek!

— No już dobrze! Zaraz ci dam tych 25 reńskich, ale już nie idź do żyda!

Wyszła do sąsiedniego pokoju, mrużąc pod nosem: 25 florenów — złote serce — a dumny... etc.

Stach odetchnął równocześnie głęboko, jak po ciężkiej pracy, i zapalając papierosa, zmrużył szelmowsko jedno oko.

— A co? ha?

Otrzymałszy pieniądze, ubrał się szybko, podziękował serdecznie ciotce „w imieniu umierającego przyjaciela“ i na odchodnym rzucił słówko:

— Może nie będę w nocy w domu, to proszę się nie trwożyć; będę czuwał przy Kaziu! Biedny chłop!...

— Boże! może to zaraźliwa choroba?

— Nie, nie! — na schodach wołał Stach — to jest wielka komplikacja, nawet zaraźliwa — lecz w innych warunkach!...

O 8 był na umówionym miejscu.

Po przywitaniu posypały się pytania:

— Jest moneta?

— Naturalnie!

— Błogosławim cię, ciotko!

Bawiono się do 4 rano. Jak? — O tem kiedyś indziej.

Staszek, wyświstując, szedł wolno pustymi ulicami do domu; dobry, różowy humor, oświadczył nim całkiem. Myślał o wieczorze i wrażeniach... Wywindował się akrobatycznie na schody.

Po chwili słyszy głos ciotki:

— To ty, Stasiuniu?

W tej chwili dopiero przypomniał sobie, że „noc spędził u umierającego“, więc ponuro odpowiedział:

— Tak! Proszę wpuścić!

Ciotka stoi w drzwiach i pełna trwożnego wyczekiwania pyta:

— No cóż?

Westchnienie...

— ...Umarł!

Z. DZIKOWSKI.

Przy gracji i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy arkusz 4 „Sycylii w latach 1848—1849“ Stanisława Maszewskiego.

— **Stypendyum naukowe.** Zarząd Akademii umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na dwa stypendya im. św. Marii Jankowskiej, po 900 kor. rocznie, płatnych w dwóch ratach z góry (pierwsza dnia 15 listopada, druga d. 1 maja). Ubiegać się o te stypendya mogą młodzieńcy niezamożni, pochodzenia polskiego, stanu szlacheckiego, religii rzym.-kat. (przyczem pierwszeństwo mają pochodzący z Królestwa Polskiego), którzy pragną się kształcić w wyższych zakładach naukowych w Krakowie lub po za obrębem Krakowa. Zarząd Akademii może zamiast dwóch stypendiów po 900 kor., nadać jednemu kandydatowi jedno wyższe stypendyum w wysokości 1800 k. rocznie. Z reguły te stypendya nadawane będą na jeden rok, ale pobieranie ich przedłużone być może kilkakrotnie nawet na czas po normalnym ukończeniu studiów. Podania z załącznikami (świadcstwo dojrzałości, metryka chrztu, dowód szlachectwa etc.) należy wnosić do zarządu Akademii najpóźniej po dzień 15 października 1904.

— **Kongres maryjański.** Litografia krakowska Salba nadesłała już pierwszy, kilkonastotysięczny transport kartek na okaz, mających zastąpić iluminację w dni kongresu i w głównym dniu obchodu Niepokalanego Poczęcia 8-go grudnia. Jak wiadomo jest to dokonana w sześciu kolorach, odbitka obrazu znanego szacownie artysty, Kaspra Żelechowskiego, aprobowana przez JE. X. arcyprasterza. Kartki te, w cenie 10 groszy na egzemplarz sprzedaje już komitet kongresowy, ul. Jagiellońska l. 3. Z uzyskanego ze sprzedaży dochodu przeznaczają komitet 10 proc. do rozporządzenia Związku katolicko-społecznego w myśl rozpoczętej przezeń tak szczęśliwie akcji na ofiary tegorocznej posuchy i głodu.

— **Zjazd maszynistów, wermistrzów i monterów** w Krakowie. Stowarzyszenie maszynistów, wermistrzów i monterów w Krakowie, pragnąc w myśl wydanej odezwy przed kilkoma laty, mającej na celu zorganizowanie wszystkich maszynistów i monterów w kraju, w czyn wprowadzić, postanowiło zwołać zjazd do Krakowa w dniach 18 i 19 września br. (tj. w niedzielę i poniedziałek). Wybrany komitet z łona stowarzyszenia, uprasza przeto wszystkich kolegów, którym dobro stanu maszynistów, wermistrzów i monterów leży na sercu, ażeby na zjazd, w celu naradzenia się nad wspólnym naszym położeniem, gremialnie przybyć zechcieli. Program zjazdu obejmuje, prócz wspólnego zwiedzenia wystawy metalowej, obrady celem 1) Utworzenia organizacji zawodowej krajowej. 2) Obmyślenia środków ku podniesieniu godności stanu maszynistów, przez niedopuszczenie do tego zawodu ludzi niefachowych. 3) Wnioski. — Obrady zjazdu toczyć się będą jedynie na gruncie ekonomicznym, z wykluczeniem polityki. Zgłoszenia przybycia należy nadsyłać na ręce sekretarza. Antoni Stróżyński, przewodniczący zjazdu. Tomasz Borelowski, sekretarz, Kraków, ul. Starowiślna l. 36.

— **Wiec ruski,** zwołany na 31 bm., odbyć się ma o 10 w sali Filharmonii.

— **Początek roku szkolnego.** Wpisy do Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia b. r.

Szkoła posiada następujące oddziały: 1) oddział rzeźby figuralnej; 2) oddział rzeźby ornamentalnej; 3) oddział stolarstwa meblowego i budowlanego; 4) oddział ciesielstwa; 5) oddział tokarstwa. Nauka trwa 5 lat na oddziale rzeźby figuralnej a na innych oddziałach 4 lata. Rok szkolny rozpoczyna się 1 września a kończy się 30 czerwca.

Warunki przyjęcia: 1) uczeń musi mieć ukończony 13 rok życia; 2) ukończoną szkołę ludową i własne utrzymanie.

Każdy uczeń przyjęty do zakładu jest obowiązany zapłacić wpisowe, wynoszące 2 kor. jednorazowo. Dalej potrzebne są do przyjęcia następujące dokumenty: 1) metryka chrztu lub urodzenia; 2) świadectwo uwolnienia od dalszego uczęszczania do szkoły ludowej lub inne świadectwo równo wartości; 3) pisemne zezwolenie rodziców lub ich zastępców.

— **Wsparcie wdowie.** Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na udzielenie z fundacji ś. p. Emilii Dębrowskiej dla wdów i sierót po mieszczańskich lwowskich jednego wsparcia w kwocie 40 koron. Podania wnoszą do magistratu do 30 września.

— **Zasiłki rzemieślnicze.** Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na udzielenie z fundacji ś. p. Emilii Dębrowskiej dla młodzieży rzemieślniczej zasiłku w kwocie 200 koron dla jednego rzemieślnika celem umożliwienia mu rozpoczęcia samoistnego wykonywania zarobkowości. Podania należy udokumentowane należą wnieść do magistratu najdalej do 30 września.

Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na cztery premie po 1.120 kor. dla ubogich czeladników rzemieślniczych z fundacji imienia Franciszka Blanka. Premie te będą wylosowane 3 grudnia 1904, a chcący wziąć udział w losowaniu powinni wnieść podania bezpośrednio do VIII. departamentu magistratu (III. piętro) najdalej do 10 października br.

— **Wieczorki i zabawy.** Czytelnia Rzemieślnicza Koła Jeża T. S. L. im. Romualda Trauguta urządza w niedzielę dnia 28 sierpnia br. ostatnią, wielką wycieczkę do Lubiana, połączoną z festynem i przedstawieniem amatorskim i tańcami do rana. Początek festynu o godzinie 8, wstęp na festyn wolny, a przedstawienia o godzinie 8 wieczór.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Zdzisław Szydłowski, lekarz chorób dzieci, po kilkutygodniowym odpoczynku powrócił do Lwowa i rozpoczął ordynację.

— Teatry. Teatr miejski:

W sobotę 27 bm.: „Wenecja w Paryżu“ czyli „Podróż panów Dunanana ojca i syna“, operetka w 3 aktach (4 obrazach) J. Offenbacha.

W niedzielę 28 bm.: „Bandyci“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

W poniedziałek 29 b. m.: „Figue Wiosenne“, operetka w 3 aktach E. Reilerera z motywów Józefa Straussa.

We wtorek 30 b. m.: „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

Teatr ludowy:

W sobotę 27 bm. po raz pierwszy o godzinie 8 wieczorem: „Zmykajmy“, krotowidła w 3 aktach z francuskiego Henequina.

W niedzielę 28 bm. o godz. 4 popołudniu: „Artystka w kłopotach“, komedia w 3 aktach Schönthana.

W niedzielę 28 b. m. o godzinie 8 wieczorem po raz drugi: „Zmykajmy“, krotowidła w 3 aktach z francuskiego Henequina.

— **Ograniczenie swobody nauczycieli:** Z powodu umieszczonej w numerze z d. 24 sierpnia b. r. pod powyższym tytułem naszej notatki otrzymujemy następujące zupełnie słuszne uwagi:

Ponieważ emigracja z zawodu nauczycielskiego staje się masową, pracowała Rada szkolna krajowa nad środkami, któreby temu zapobiegły. Rada szkolna krajowa jest i była przekonana, że jedynym środkiem zaradczym może być polepszenie bytu nauczycieli — uciekli się jednak do sztuczek. Nieocenioną przysługę oddają jej tu stypendya. — Rodzice, którzy posyłają synów swoich do szkół wydziałowych (a posyłają wtedy, gdy już dalej do gimnazjum z powodu słabych zdolności ucznia i powodowanej tem częstej opłaty czesnego posyłać nie mogą) starają się umieścić synka swego po ukończeniu szkoły wydziałowej lub i przedtem przy jakim urzędzie, jako pomocnika kancelaryjnego z placą miesięczną 72 kor. (nauczyciel pobiera 50 kor.). Gdy jednak z powodu braku protekcji zamiar ich im nie uda się, bo tu robią im wielką konkurencję absolwenci szkół przemysłowych (utrzymywanych wielkim kosztem państwa i kraju w celu dźwignięcia przemysłu) pozostają rodzice w prawdziwym kłopotcie, co z ukończonym „wydziałowcem“ zrobić? — gdzie go pchnąć? — do rzemiosła nie pójdzie, bo za „ambitny“ — no i za „mądry“... Pozostaje seminaryum nauczycielskie — tam mu dadzą, stypendyum — będzie miał utrzymanie — a więc jazda! Przez podpisanie deklaracji zaprzędają syna za kilkadziesiąt koron stypendyum Radzie krajowej na lat sześć. Podpisane deklaracje przechowuje Rada szkolna krajowa jak lichwiarz weksle i po ukończeniu przez ucznia seminaryum zmusza go do pełnienia obowiązków nauczyciela przez lat sześć, bez względu na to, czy kandydat ma do tego zawodu powołanie i zamiłowanie. Trudna rada! — podpisał dzieckiem będąc cyrograf — trzeba odrabiać pańszczyznę. — W ostatnich czasach 50 proc. ukończonych seminarzystów rzuciło się do jednorocznej służby wojskowej, po której ukończeniu bądź to aktywowali się przy wojsku — bądź też prędzej osiągnęli intratniejsze posady. Plan Rady szkolnej krajowej został więc zawiedziony. — Jeżeli jednak 14-letni chłopak podpisuje za kilkadziesiąt koron deklarację, zobowiązującą go do sześciolletniej służby nauczycielskiej — podpisze zapewne i z tym dodatkiem, że nie będzie korzystał z prawa jednorocznej służby wojskowej — a tem samem będzie musiał pozostać w nauczycielstwie, bo w razie wystąpienia „cupną“ go do wojska na trzy lata. Ten, a nie inny cel miało ostatnie rozporządzenie Rady szkol. krajowej, o którym pisało „Słowo Polskie“ z słuszną uwagą, „że zobowiązanie takie jest dość daleko posunięciem ograniczeniem swobody nauczycieli“. Nauczycielstwo jest przekonania, że Rada szkolna krajowa, która postarała się drogą poufną, żeby nauczycieli nie przyjmowano do żadnych urzędów, dołoży nawet starań, ażeby nauczycielom ode-

brano zupełnie prawo jednorocznictwa. Gdyby Rada szkolna krajowa do kwoty 265.000 kor. wydawanej rocznie na stypendya, dodała kwotę wyrzucaną rok rocznie na sztuczną fabrykację „kwalifikowanych“ nauczycieli, t. j. na kursa, urządzone w celu przemienienia uczennicy szkoły wydziałowej na „kwalifikowaną“ nauczycielkę — i użyła jej na polepszenie bytu nauczycieli — z pewnością znalazłaby szeregi nauczycielskie w krótkim czasie przepelnione — bez uciekania się do fint i sztuczek nie liczących z powagą władzy.

— **Śniegi w Tatrach.** Z Zakopanego donoszą, że po kilkudniowej, panującej tam ulewie i znacznym oziębieniu się powietrza, we czwartek wypogodziło się nieco, a wtedy zobaczono kilka szczytów bielejących od śniegu. I tak Goryczkowa Czuba pokryta zupełnie śniegiem, jak w grudniu lub styczniu; Koszysta również zasypała. Śnieg sypał więc gęsto na niewielkiej bardzo wysokości. W każdym razie budzi niezwykle wrażenie, że po upałach, dochodzących do 40 stopni C., mamy przed oknami krajobraz zimowy na górach, a na dołnie pola nieskoszonego owsa.

— **Narodna łyżnica,** założona przez ks. metropolitę Szeptyckiego we Lwowie, w ciągu pierwszych 10 miesięcy istnienia udzieliła porady 3.600 chorym. Wydział nosi się z zamiarem założenia szpitala przy istniejącem ambulatoryum, domu zdrowia dla zamożnych Rusinów i kolonii wakacyjnej dla dzieci.

— **Tyfus w Kulparkowie.** Epidemję tyfusu w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie należy uważać za zupełnie wygaśniętą. W infirmaryi jest zaledwie 3 chorych na tyfus i to wszyscy trzej znajdują się w stadyum rekonwalescencji. Wogóle epidemia miała przebieg bardzo łagodny i bardzo krótki. Na 16 chorych było zaledwie dwa wypadki śmierci.

□ **Kroniczka krakowska.** Na wystawie metalowej w czwartek odbyła się demonstracja naukowa, a mianowicie skroplenie powietrza aparatem prof. Olszewskiego, skonstruowanym przez mechanika uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Wł. Grodzickiego. Po wyjaśnieniu o sposobie skonstruowania aparatu prof. dr. Olszewskiego, zaczął p. Grodzicki skraplać powietrze, którego w przeciągu kwadransu otrzymał około 100 cm. kubicznych. Tak zamrożonem powietrzem robił nader ciekawe oświadczenia. Np. wata, zanurzona do ciekłego powietrza, wskutek nasycenia się tlenem, spaliła się w powietrzu nagle; rtęć zamarza, staje się ciałem stałym i daje się kuć; alkohol i eter zamawiają; zamrożona rura kauczukowa tężeje i przy uderzeniu młotem rozpryskuje się jak krucho szkło. Demonstratora po dokonanych doświadczeniach nagrodzono rzesystemi oklaskami.

Miejskie szkoły krakowskie otrzymają tablice blaszane białe emaliowane z napisem niebieskim, obejmującym numer porządkowy i nazwę szkoły. Tablice te zostaną umieszczone na zewnętrznej stronie budynków szkolnych, obok bram wchodzących, dla ułatwienia orientowania się przybywającej publiczności.

□ **Przemysł.** Z Izby adwokatów. W czasie pobytu prezydenta ministrów dra Koerbera w Przemysłu przedstawił mu także wydział Izby adw. z dr. Tarnawskim na czele. Wydział zamierza prezydentowi ministrów przedstawić ustnie różne niedogodności starego i swemu celowi nieodpowiadającego gmachu sądowego a w szczególności brak sal dla rozpraw cywilnych i karnych w sądzie powiatowym, tudzież poczekalni dla stron i adwokatów. O tych brakach może się także premier przekonać naocznie, bo przecie w programie pobytu zapowiedziano zwiedzenie gmachu sądowego.

Filia gimnazjum polskiego. Tymi dniami nadeszło przecie z ministerstwa oświaty długo oczekiwane zezwolenie na otwarcie filii gimnazjum polskiego o 4 niższych klasach na przedmieściu Zasaniu. Zarazem postanowiło ministerstwo, ażeby na pomieszczenie filii wynajęto realność Kozłowskich przy ulicy Maja i zawarto kontrakt najmu na lat 12. Ponieważ w upatrzonej realności są niezbędne pewne roboty adaptacyjne, filia nie będzie mogła być otwarta z dniem 1 września br.

Samobójstwo w aresztach. Dla Wojciecha Gałuszki, podejrzanego o zbrodnię podpalenia, wygotowała już prokuratura państwa akt oskarżenia. Gałuszko, pozostający w sresztach śledczego sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, przed doręczeniem aktu oskarżenia, postarawszy się o nóż, onegdaj rozpruł sobie nim brzuch, tak, że z jamy brzusznej wydobyły się na wierzch jelita. Skonał w strasznych męczarniach.

□ **Przemysłany.** Dar na czytelnię ludową. Otrzymujemy następujące pismo: Zarząd przemysłańskiego Koła T. S. L. składa publiczne podziękowanie hr. Romanowi Potockiemu za darowanie pół morga gruntu pod budowę domu mającego pomieścić czytelnię ludową i ochronkę. Marya Ciepeliowska, sekretarka.

□ **Tarnów.** Towarzystwo św. Wojciecha i Wzajemna pomoc organistów. Piszą nam 26 bm. Dwa te towarzystwa pracują od szeregu lat nad podniesieniem śpiewu i muzyki kościelnej w dyecezyi tarnowskiej oraz nad polepszeniem doli organistów przez udzielanie im odpowiednich zapomóg. W ostatniem trzechleciu urządziło Tow. św. Wojciecha trzy kursa teoretyczno-praktyczne dla organistów starszych, nie mających żadnej „szkoły“, utrzymywało szkołę organistów, a nadto wykonało szereg produkcji kościelnych w Tarnowie i wydało kilka utworów z zakresu muzyki kościelnej, które rozsyłano członkom bezpłatnie. Majątku posiada Towarzystwo 2.361 kor., w najbliższym czasie przystąpi do wydania śpiewnika dwugłosowego dla dyecezyi. Zamiast zaś szkoły organistowskiej zorga-

nizuje Towarzystwo w najbliższym czasie dwumiesięczny kursa dla organistów. Towarzystwo to, o ile wiemy, jest najstarszem w kraju i jedynem czynnem. — Towarzystwo wzajemnej pomocy organistów w dyecezyi tarnowskiej ma na celu pomoc materialną swym członkom. Szczupła wkładka (2 kor. rocznie) uiszczana przez księży i organistów uprawnia tych ostatnich do korzystania z zasiłków i zapomóg, których od czasu powstania Towarzystwa (tj. od r. 1898) rozdano 46 na ogólną kwotę 2.252 kor. Majątek Towarzystwa wynosi 3.795 kor. Towarzystwo jest jedynem w Galicyi a jedynem z nielicznych w Austrii. Po załatwieniu sprawozdania z czynności i kasowego obu tych Towarzystw ściśle ze sobą złączonych, wybrano nową Radę dla obu Towarzystw. W dyskusyi nad materialnem położeniem organistów oświadczyli zebrani, że polepszenia swej doli i unormowania poborów domagać się będą od Sejmu, lecz drogą lojalnych deputacji, jakie wnet wysła do wszystkich biskupów, jako członków Sejmu. Nie solidaryzują się zaś z całą robotą prowadzoną przez organizację na pół socjalistyczną, skupiającą się przy wychodzącym w Stryju „Głosie organistowskim“.

W Szczucinie utonął onegdaj w Wiśle J. Halastra, tamtejszy nauczyciel. Nieszczęśliwy był synem ubogich rodziców z Krzyża, wsi pod Tarnowem. Na wakacjach u rodziców nie był, bo chciał się przygotowywać do egzaminu kwalifikacyjnego, który miał zdać we wrześniu.

□ **Chorostków.** Strajk rolny wybuchł w Howilowie małym d. 23 b. m. i objął tylko pracujących 80 chłopów przy wiązaniu snopów owsa. Howilów mały, należący do olbrzymiego klucza dóbr hr. Siemieńskiego-Lewickiego z Chorostkowa, zatrudnia podczas lata codziennie do stu kilkudziesięciu robotników, płacąc im dzienne wynagrodzenie według umowy zawartej podczas strajku, a więc np. 60 hal. od kopy owsa. Podczas wiązania snopów d. 23 b. m. zauważył tamtejszy oficjalista, że snopy te są nadzwyczaj mikroskopijne, tak, że kazał 3 snopy już związane małe wiązać w jeden. Chłopi umyślnie jednak wiązali małe snopy, aby w ten sposób zwiększyć ilość kóp, a więc i płacy. Taki proceder zarządcy folwarku nie podobał się naturanie żęńcom, w obec czego zaprzestali pracy i zeszli z pola spokojnie. Strajk ten jednak trwał zaledwie jeden dzień, bo nazajutrz część strajkujących podjęła napowrót pracę.

Założenie Siczy ma nastąpić w niedługim czasie w Chorostkowie. Starania w tym celu czyni tu chłop ruski radykał Woronczak. Mówią, że powodem do założenia ma być brak, a właściwie dezorganizacja tuł. straży pożarnej, nie dającej znaku życia. Czy tylko troska o mienie obywateli chorostkowskich ma być pobudką do powstania Siczy — wątpię, zwłaszcza, że każde założenie Siczy osłonięte jest wielką tajemnicą, tak, że Polakowi nie podobna o niczem się dowiedzieć, tem bardziej zasięgnąć bliższych informacji. O ile mi wiadomo w powiecie husiatyńskim istnieje Sicz tylko w Hadyńkowcach obok Kopyczyniec, założona przez akademika Babyna.

□ **Husiatyn.** Samobójstwo z zawiedzionej miłości. Donoszą nam 25 b. m.: Adjukt podatkowy Aleksander Nimczewski zaręczony był z panną K., córką b. poborcy podatkowego. Ślub miał się odbyć po powrocie p. N. z urlopu. Tymczasem panna rozmyśliła się. P. N. tak wziął sobie odmowę do serca, że postanowił odebrać życie niewiernej i sobie. Przygotowując się na śmierć, pospłacał częściowo dług, kupił rewolwer i we środę 24 b. m. udał się z wizytą do byłej narzeczonej. Gdy po trzygodzinnej wizycie opuszczał jej dom, panna z matką odprowadziły go do drzwi, świecąc lampą do sieni. Desperat zatrzymał drzwi nogą i strzelił do panny, lecz nie trafił jej, poczem dwukrotnym wystrzałem odebrał sobie na miejscu życie. Przy denacjce znaleziono prócz rewolweru 20 kor.

Wyżyskiwanie zbiegów. Setki ludzi przechodzi tędy przez kordon, uciekając z Rosyi przed wojskiem. Znalazł się pomysłowy człowiek, który zrobił sobie z nich złotą kopalnię; jest nim p. Pinkas Kapeller. Pan ten godzi się z uciekającymi, że ich przeprowadzi przez granicę i odstawi na miejsce, dokąd chcą jechać. Za to każe sobie oddać wszelką gotówkę, jaką zbieg posiada. Gdy się dowie, że ofiara jego posiada jeszcze jaki grosz ukryty, posyła do niego agenta policyjnego, który chce go niby aresztować i wydusza resztę. Gdy zaś kto nie chce poddać się, grozi mu, że zostanie wydany Rosyi, gdzie go czeka kula. Po największej części godzi się p. Kapeller z uciekającym, że go z Husiatyna rosyjskiego odstawi do Londynu lub gdzieindziej za umówioną cenę (trzy razy tyle, ile rzeczywiście przejazd kosztuje), zabiera tę kwotę i w Husiatynie austriackim oświadcza nieszczęśliwemu, że kwotę wziętą zatrzymuje sobie za przeprowadzenie przez granicę i że jeżeli ma jeszcze jakie pieniądze, to może jechać dalej. Ograbieni chodzą po żebrach i giną z głodu.

Mieszkańcy Husiatyna dziwią się bardzo, że nie ma władzy, któraby tego swego rodzaju agenta z urzędu usunęła.

□ **Gorlice.** Wystawa szkiców i projektów na nową sokolnię otwartą będzie w niedzielę 28 sierpnia w strażnicy pożarnej i potrwa do 4 września.

□ **Truskawiec.** Lista gości, przybyłych do zakładu kąpielowego od 1—15 bm. obejmuje 305 drużyn w liczbie 458 osób, — a razem z poprzednimi 2.625 osób.

□ **Łańcut.** Sprawozdanie z wystawy złożył na walnem zgromadzeniu członków tutejszego Towarzystwa pomocy przemysłowej, wczoraj odbytem, p. K. Wierciński prezes komitetu wystawy. Dała ona wnik bardzo

korzystny. Zamknięcie rachunkowe wykazało czysty dochód w kwocie 1.593 67 kor., który stosownie do poprzednio powziętej uchwały oddano na rzecz tutejszego Sokoła. Wystawę zwiedziło przeszło 10.000 osób. Wystawców wzięło udział 102. Sprawozdanie przyjęto oklaskami do wiadomości i wyrażono niestrudzonemu p. Wiercińskiemu, za którego głównie staraniem wystawa doszła do skutku, gorące podziękowanie. Przy wyborach sekretarza Pomocy przemysłowej w miejsce p. Augustyńskiego, przeniesionego do Sanoka, wybrano przez aklamację p. Wiercińskiego. Do komisji rewizyjnej p. Gużkowskiego.

□ **Kamionka strum.** P o z a r y. W niedzielę 21 bm. miasto nasze nawiedził groźny pożar, który wybuchł w podmiejskiej zagrodzie o godz. 4 rano i mimo ratunku miejscowej, oraz przybyłej z Tadiana straży pożarnej obrócił w perzynę 12 gospodarstw wraz z zapasami zwiezionymi z pola, nie szczędząc również inwentarzy żywych. Z pogorzalców było czterech ubezpieczonych w Krak. Tow. i tyłuż w Dniestrze. Szkoda, którą spowodowało prawdopodobnie podpalenie, wynosi 16.000 koron.

Zaraz następnego dnia wieczorem powstał ogień w stodole Stefana Tyszaka w Sokolowie i zniszczył 12 zagród (przeważnie jednak same budynki gospodarskie ze zbożem, częściowo ubezpieczonym). Ratowała sikawka dworska ze Spasa, ale z powodu braku wody niezbyt skutecznie. Szkoda ubezpieczona we Floryance (40 gospod.), oraz w Dniestrze (2 gospod.) doznadzi 15.000 koron.

□ **Pożary na prowincyi.** W Porzeze janowskiej zniszczył pożar 4 zabudowania gospodarskie na szkodę około 7000 koron z tych dwa ubezpieczone na 1800 koron. — W Bratkowicach (pow. Gródek) pożar pochłonął 8 zagród włościańskich wraz z tegorocznymi zbiorami. Szkoda wynosi 10.000 koron. — W powiecie dąbrowskim spłonęły: W Swarzowie 3 zabudowania włościańskie wraz ze zbiorami, oraz domy Andrzeja Boryczki i Katarzyny Boryczkowej, wartości 7400 kor.; w Sutkowie ad Gruszów stodoła wraz ze zbiorami, wartości 6700 kor.; w Jagodnikach 2 domy mieszkalne i stodoły ze zbiorami, wartości 3 koron. — W powiecie tarnowskim: W Skwarzawie zniszczył pożar dwa domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie, wartość około 2500 koron. W Koszycach wielkich spaliło się 7 domów wraz z zabudowaniami. Pożar wywołały dzieci bawiące się zapalkami.

‡ **Proces Korfantego.** Przed sądem gliwickim odbywała się 24 b. m. druga rozprawa posła Korfantego przeciw redaktorowi „Volksstimme“. Centrowy ten organ twierdził, że Korfanty był dawniej współpracownikiem pism socjalistycznych i że stracił już zaufanie swoich wyborców tak, że komitet wyborczy polski nie postawi jego kandydatury przy ewentualnym wyborze ponownym. Już na pierwszej audyencji Korfanty oświadczył, że jako Polak i katolik zwalcza socjalizm i dlatego zarzut współpracownictwa w gazetach socjalistycznych jest dlań obrazą. Sąd wyznaczył nowy termin celem przesłuchania dalszych świadków, bo zeznania świadków już wezwanych są — zdaniem trybunału — niewystarczające.

‡ **Strajk murarzy w Warszawie.** Z Warszawy donosi korespondent „Nowej Reformy“: W poniedziałek 22 bm. wybuchł w Warszawie ogólny strajk murarski. Strajkujących kilka tysięcy. Strajkiem kieruje „Socyal-demokracja“ i „Proletaryat“. Żądania strajkujących są następujące: 1) dziewięćogodzinny czas pracy; 2) zrównanie płac przy robocie białej i przy murze; 3) płaca za godzinę murarzom 25 kop., koźlarzom 20 kop., gracownikom 15 kop., pomocnikom 8 kop.; 4) w dzień przed świętem praca trwa o godzinę krócej; 5) czas wypłaty wlicza się do czasu trwania dnia roboczego; 6) urządzenie pakamer (miejsc na przechowanie ubrania, jedzenia, schronienia się na wypadek deszczu); 7) dwutygodniowe wypowiedzenie pracy.

Przed strajkiem urządziła socyal-demokracja trzy masowe zebrania za miastem. W przeddzień strajku tj. w niedzielę, wzięło udział w zebraniu przeszło 200 murarzy. W pierwszym dniu strajku odbyło się wielkie zebranie 600 murarzy liczące zgromadzenie za cerkwią na Woli. Zgromadzeni wysłuchali dwóch mowców, a następnie ruszyli z okrzykami na cześć „Socyal-demokracji“ i śpiewem ku miastu. Do demonstracyjnego pochodu przyłączyli się masowo robotnicy z miejscowych fabryk. Straż ziemska, nie przygotowana na demonstrację, usunęła się i dała znać do Warszawy. Robotnicy, śpiewając „Czerwony sztandar“, zbliżyli się ku rogatom, gdzie ich już oczekiwały całe masy policji i kozacy. Tutaj rozprószyły się tłumy, nie czekając, aż policja zacznie „działać“.

W formie komentarza dodamy, że „socyal-demokracja“ jest partją odrębną od „Polskiej partji socjalistycznej“, do której i galicyjscy socjaliści należą i że z P. P. S. pozostaje w zaciętej walce.

○ **Pius X. o dziennikarstwie.** Papież obecny, będąc jeszcze patriarchą Wenecji, prowadził walkę z liberalnym i radykalnym zarządem miejskim, przy pomocy inspirowanej prasy i wówczas, podobnie jak dzisiaj jeszcze, miał swój organ, dziennik „Difesa“. W tych dniach papież przyjmował na posłuchaniu osobnym pewnego dziennikarza, a wzięwszy z rąk jego pióro, pobłogosławił je i oddał, mówiąc: „Niema dzisiaj wznioślejszego posłannictwa na ziemi, niż posłannictwo dziennikarza. Błogosławie symbol twojego zawodu. Moji poprzednicy błogosławili miecze i broń wojowników chrze-

ścijańskich; ja mienię się szczęśliwym, że mogą błagać niebo o zlanie błogosławieństwa na pióro dziennikarza katolickiego“.

○ **Morderstwa polityczne.** „Moskiewskie Wiedomości“ zestawiają zamachy polityczne, dokonane przez Ormian, podobno z rozkazu londyńskiego komitetu. Następujący przedstawiciele władzy rosyjskiej stali się ofiarą zamachów: główny naczelnik Kaukazu ks. Golicyn, naczelnik pow. Eczmiadzyńskiego Szmerling, policmajster karski ks. Cherchelindze, protorej Wasiłow w Aleksandropolu, gubernator Andrejew i jeszcze jeden naczelnik powiatu. Nadto zamordowano następujące osoby prywatne: dziennikarza Terchanjanca w Batumie, bogacza Tamarca w Szusze, archimandrytę Dolwida w Eczmiadynie, bogacza Adamowa w Baku, bankiera Dżangarowa w Moskwie, wreszcie Grigorjana, Simiejana i Karapetjana w Londynie.

Zmarli.

We Lwowie: Mieczysław Rychliński, wysłużony kapitan, w 66 roku życia.

Dr. Auerbach powrócił, ul: Krakowska 14.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 9 niniejszego numeru (pierwsza połowa.)

LITERATURA i SZTUKA.

○ „Filenis“ Stakłowskiego wystawioną będzie w warszawskim Teatrze Wielkim. Pierwsza zbiorowa próba nowej opery polskiej odbyła się onegdaj pod kierunkiem kapelmistrza Podestiego.

○ **Prof. Jan Skrzydlewski**, uczeń król. Akademii muz. w Berlinie i prof. Leszetyckiego w Wiedniu, otwiera z dniem 1 września przy ul. Hetmańskiej 6 Wyższą Szkołę gry fortepianowej, przyczem udzielać będzie także lekcji teorii muz., harmonii i kontrapunktu. Zgłoszenia przyjmuje się od godz. 11—1 rano i od 3—5 popoł.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Dr. ZYGMUNT SPALKE

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani powrócił i ordynuje od 11—12 i od 3—5 8012 ul. Klement. Tańskiej 1. 1. p. (obok hotelu Żorza).

Dr. FIBICH STANISŁAW

powrócił i ordynuje od 3—5, ul. Łyczakowska 11. 6620

Med. Dr. S. TUNNHEIM

powrócił ze Spasa i ordynuje jak dotychczas w Jarosławiu. 8104

Dr. Wilhelm Eichel

adwokat ze Skolego przeniósł kancelaryę swoją do Sanoka. 8070

Para gniadych kareciańskich koni 17 miary, mających po 7 lat, silnych, niezmiernie spokojnych, bez narowów do sprzedania zaraz, dwór Rzepińce, poczta i stacya Buczac. 8099

50 uczniów w wieku 7—14 lat mogą znaleźć wygodne umieszczenie i zupełną pomoc w nauce w pensjonacie Alfreda Tureckiego we Lwowie. Pensjonat ten przeniesiony z ul. Ossolińskich 11 do pięknie urządzonej willi przy ul. Czarneckiego 1. 28. Uczniów przyjmuje się też jako dochodzących na cały dzień pod nadzór i opiekę. 8044

Bad Nauheim. Willa Wanda

Dom polski z ogrodem, tuż przy łaźniakach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, przeważnie z balkonami. Winda hydrauliczna (liift). Kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września. W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny niższe. Adres: Niemcy, Bad Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 2894

Helena Szczepanowska.

MERAN

Kuracje jesienne jakoto: winogrodowe, wodolecznicze, dyletyczne, słoneczne i wzniesieniowe przeprowadzać można najlepiej i najtaniej w znaczenie rozszerzonym Zakładzie dr. Bindera „Willi Stefania“ od 10 września począwszy. Gruźliczo-chorych zakład nie przyjmuje. Prospekty darmo i opłatnie. 7684

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Dr. Koerber w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cały szereg pism porannych poświęca dziś artykuły wstępne podróży dr. Koerbera do Galicyi. Wszystkie te artykuły jak np. „Reichswehr“, „Extrablatt“, „Arbeiter Ztg“ i inne potwierdzają, że

podróż do Galicyi dr. Koerbera ma nie tylko na celu kontrolę władz administracyjnych i sądowych, ale równocześnie ma także cel polityczny. Tym celem politycznym jest pogodzenie się z Kołem polskim. Stosunek dr. Koerbera do Koła polskiego podczas ostatniej sesji parlamentarnej uległ pewnemu zakłóceniu, dlatego też dr. Koerber wiedząc, jak wpływem i potęgą jest Koło polskie w parlamencie, pragnie przejednać prezesa Koła Jaworskiego i w ten sposób zapewnić sobie jego poparcie w nadchodzącej sesji parlamentarnej. „Extrablatt“ dodaje, że Niemcy z tego powodu nie powinni się trwożyć o przyszły rozwój wewnętrzny w Austrii, nie zaskodzi to bowiem wcale, jeżeli prezes ministrów austriackich pozna dokładniej stosunki w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Znany wiedeński półurzędowy dziennikarz dr. Henryk Friedjung, który pisuje stale półurzędowe korespondencje do monachijskiej „Münch. Allg. Ztg.“, poświęca podróży dra Koerbera do Galicyi dłuższy artykuł, w którym znajduje się niesmaczna napastka, a nawet wręcz oszczerstwo na władze administracyjne polskie w Galicyi. Dr. Friedjung twierdzi, że dr. Koerber jedzie do Galicyi celem zbadania zarzutów, czynionych władzom administracyjnym polskim, jakoby brały łapówki od stron interesowanych. To oszczerstwo dra Friedjunga w chwili, gdy dr. Koerber jedzie do Galicyi, musi na opinii publicznej polskiej zrobić jak najgorsze wrażenie, dlategoż warto, aby departament prasowy, który udziela drowi Friedjungowi stałych informacji, dał mu radę, aby zaniechał tego rodzaju konceptów, jak owo wyżej zacytowane oszczerstwo.

Oświęcim. (Tel. wł.) Prezydent ministrów dr. Koerber przejechał dziś rano o godzinie 5 pociągiem pośpiesznym przez Oświęcim do Krakowa. Dr. Koerber zatrzymał się na dworcu oświęcimskim, gdzie też przyjął deputację obywatelstwa okolicznego. Deputacja wręczyła mu memoriał, wykazujący konieczność regulacji Wisły i jej dopływu tutejszego Soły. Zarazem memoriał prosi o rozpatrzenie budowy wałów ochronnych po stronie pruskiej, gdyż zdaniem rolników tutejszych, są powodem, iż wylewy Wisły na pograniczu austriackim przybierają tak olbrzymie rozmiary, gdyż te wały bieg wody wezbranej skierowują na stronę austriacką. W tej tak doniosłej dla tutejszej ludności sprawie były już wysyłane międzynarodowe komisje, ale też na tem się skończyło, skutku bowiem z nich niema żadnego. Memoriał przeto podnosi konieczność energicznego zajęcia się tą sprawą ze strony ministerstwa i namiestnictwa lwowskiego.

Kraków. (TBK.) Dziś rano o godzinie 6.15 przybył prezydent ministrów dr. Koerber do Krakowa. Na dworcu zgromadzili się przedstawiciele władz a mianowicie namiestnik hr. Potocki, z radcą Zaleskim, radca dworu delegat Fedorowicz, prezydent wyższego sądu kraj. Hausner, starszy prokurator państwa radca dworu Wędkiewicz, prezydent sądu kraj. Summer-Brason, prezydent miasta Leo z wiceprezydentem Chylińskim, prezes rady powiatowej Skirliński, radca dworu dyrektor kolei Horoszkiewicz, dyrektor policji Flattau i i. Dr. Koerber wysiadłszy z wagonu salonowego, powitany został przez namiestnika, który przedstawił mu zebranych. W otoczeniu prezydenta ministrów znajdują się: szef biura prezydyalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Bleyleben, wicesekretarz ministerjalny w prezydium rady ministrów dr. Adam Bieńkowski, wiceprezydent sądu krajowego i referent sądowy w ministerstwie sprawiedliwości Seidel oraz dwóch urzędników manipulacyjnych. Po południu udał się dr. Koerber w powozie namiestnika do pałacu pod Baranami.

Kraków. (TBK.) Po godzinie pół do 9 przybył dr. Koerber z namiestnikiem z pałacu „pod Baranami“ do pałacu rządowego przy ulicy Basztowej, gdzie się mieszczą biura starostwa. Prezydentowi ministrów towarzyszyli pp. Bleyleben i dr. Bieńkowski. Dra Koerbera przyjął delegat Federowicz w swoich apartamentach. Następnie zwiedził dr. Koerber wszystkie biura, wypytując referentów szczegółowo o sprawy im przydzielone i informując się również o zeszlórocznej akcji ratunkowej powodziowej, o stosunkach sanitarnych i weterynaryjnych powiatów, o skutkach kłęski posuchy itd.

Po lustracji zebrał prezydent ministrów wszystkich urzędników tutejszego starostwa i miał do nich przemowę, wyrażając się z uznaniem o działalności tutejszych władz politycznych.

Przed lustracją biur starostwa przyjął prezydent ministrów grono urzędników tutejszej dyrekcyi policji z kierownikiem jej p. Flattauem.

Po lustracji starostwa, o godzinie pół do 10 przyjmował prezydent ministrów deputację. Najpierw przybyła kapituła rzym.-kat. (ks. Midowicz, Wądoiny, Wróbel), uastępnie głównodowodzący Horsetzky z generalicyą, reprezentacya miasta Krakowa, prezydent Leo i wiceprezydent Chyliński; rady powiatowe i krakow; ska (prezes Skirliński, wicepreses Stefan Skrzyński) chrzanowska (prezes Antoni hrabia Wodzicki i wiceprezes Edward hrab. Mycielski), wielicka (prezes Karol Czecz, wicepr. ks. Twardowski, Skolyszewski), brzeska (p. Götz-Okocimski).

Prezydent ministrów na wyrażone życzenia co do pospieszenia z pomocą ludności, dotkniętej ostatnią kłęską posuchy, odpowiedział, że znany mu jest stan gospodarstwa rolnych i rozmiary posuchy, że dołoży starań, by rząd udzielił możliwej pomocy nawiedzonej kłęską ludności.

Następnie przyjął dr. Koerber przedstawiciele uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii umiejętności (radcę dworu Zolla, prof. Górskiego i prof. Straszewskiego, prezesa Izby handlowej i przemysłowej Mendelsburga,

deputację gminy wyznaniowej izraelskiej, deputację miasta Bochni i powiatu (wiceprezes Tytusa Meysnera i burmistrza Ferdynanda Maissa); reprezentację m. Podgórze (burm. Maryewskiego); deputację m. Białej; prezesa zachodnio-galicyjskiej Izby lekarskiej dr. Walczyńskiego; instruktora dla spraw przemysłowych w Krakowie, starszego komisarza pow. Józefa Schönetta; dyrekcyę Tow. wzaj. ubezpiecz. (pp. Franciszka Paszkowskiego i Piotrowskiego); dyrektora Banku hipotecznego Jana Winiarza; prezydium zachodnio-galicyjskiego grona aptekarzy, dalej posłów do Rady państwa dra Franciszka Opydę i Jana Wojtygę; p. Edwarda hr. Raczyńskiego.

Z kolei przedstawiali się: radca dworu i dyrektor skarbu Sośnicki z urzędnikami, radca Józef Glatzel, kierownik urzędu wymiaru należności w Krakowie; reprezentant ekspozytury prokuratury skarbu starszy radca Rozwadowski, starszy inspektor podatkowy Patkiewicz, radca dworu dyrektor kolei Horoszkiewicz, starszy radca starostwa górniczego Józef Bocheński, dyrektor poczty i telegrafów Maryan Biliński, naczelnik urzędu górniczego st. komisarz Jan Zarański, inspektor przemysłowy Zygmunt Kremer i przedstawiciele zakładu dla badania środków spożywczych prof. Bujwid i inspektor dr. Leonard Bier.

Na tem zakończyły się posłuchania.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Vaterland“ donosi, że poseł dr. Kathrein, pomimo zamianowania go marszałkiem Sejmu tyrolskiego zatrzyma nadal mandat poselski do Rady państwa. Jest to ważna wiadomość ze względu na przyszłe utworzenie większości w Izbie poselskiej. Dr. Kathrein bowiem cieszy się ogromnym wpływem u Niemców katolickich, a równocześnie jest oddany ciałem i duszą obecnemu gabinetowi, tak więc wobec pozostania dr. Kathreina gabinet dr. Koerbera może być pewnym przyłączenia się Niemców katolickich do ewentualnej większości ministerjalnej w Izbie poselskiej.

Paralelki śląskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ donosi, że w kursach równoległych w Opawie i w Cieszynie nie tylko język niemiecki, ale także i nauka historii austriackiej odbywać się będzie po niemiecku. Wykład ten historii umożliwi obsadzenie tych posad przez nauczycieli Niemców, gdyż widocznie Radzie szkolnej krajowej śląskiej bardzo na tem zależy, ażeby wykład historii odbywał się w duchu niemieckim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Neue Fr. Presse“ poświęca artykuł wstępny utworzeniu klas równoległych w Opawie i w Cieszynie i podróży dr. Koerbera do Galicji. „Neue Fr. Presse“ dopatruje się związku politycznego pomiędzy obu tymi faktami. Grozi ona dr. Koerberowi, aby nie porzucił dotychczasowego systemu beznamiennej wytrwałości, która ma za cel zupełną neutralność i bezstronność w sprawach narodowych. „Neue Fr. Presse“ chce wierzyć, że utworzenie klas równoległych słowiańskich na Śląsku jest posłizgnięciem tylko polityki obecnego gabinetu a nie jest wstępem do zmiany systemu, jak to utrzymują rozmaite dzienniki polskie i niemieckie. Gdyby bowiem dr. Koerber zarzucił stanowisko beznamiennej wytrwałości i chciał pójść na drogę ustępstw dla Polaków, Czechów i Słowian południowych, w takim razie musiałby go spotkać los hr. Badeniego. „Neue Fr. Presse“ przypomina, że dr. Koerber złoży wizytę Kazimierzowi hr. Badeniemu w Busku. Wzywa go zatem, aby poprosił gospodarza domu, by ten opowiedział mu raz jeszcze historię swego gabinetu. Historia gabinetu hr. Badeniego powinna wstrzymać dr. Koerbera na tej śląskiej drodze, na jakiej uczynił obecnie krok pierwszy utworzeniem klas równoległych słowiańskich na Śląsku.

Po urodzinach carewiczki.

Petersburg. (TBK.) Z okazji urodzin następcy tronu wyszedł ukaz carski zarządzający, aby dla dzieci rannych lub poległych zaśluzonych żołnierzy wyznaczono z kancelaryi gabinetowej odpowiednie sumy na szereg stypendyów imienia cara i carowej. Oprócz tego z funduszów apanaży mają być przeznaczony w imieniu całej rodziny carskiej odsetki od kwoty 2 milionów rubli na wsparcia dla rodzin wspomnianych żołnierzy i na wychowanie dzieci.

Petersburg. (TBK.) Ks. Henryk pruski i ks. Ludwik batenbergski, którzy reprezentowali cesarza Wilhelma i króla Edwarda na chrzcinach, odjechali stąd dziś rano. Car odprowadził ich na kolej.

Podróże cara.

Petersburg. (TBK.) Car udaje się dziś popołudniu na przegląd wojsk do Nowoczerkaska, w okręgu dońskich kozaków.

Wypadki i katastrofy.

Antwerpia. (Tel. wł.) Wielki pożar magazynów naftowych w Hoboken pod Antwerpią jest prawdziwą klęską dla kompanii amerykańskiej, która posiadała tam zbiorniki nafty. Ów pożar objął z 40 rezerwoarów 38 zawierających 50 milionów litrów nafty. Cały ten zapas nafty spalił się a 80.000 beczek nafty wyleciało w powietrze. Jedynie tylko szalonym wysiłkiem inżynierii wojskowej, która usypała tamy ziemne, udało się uchronić miasto i okoliczne osady od większego nieszczęścia. Zarzucają powszechnie administracji w Hoboken, że z jej to winy powstał ów pożar, gdyż nie powinna była pozwolić na budowanie zbiorników nafty w miejscu tak blizkiem siedzib mieszkańców. Klęska ta oddziała w wysokim stopniu na ceny nafty w Belgii a zarazem powstrzyma prawdopodobnie władze belgijskie od pozwoienia na budowę tego rodzaju zbiorników nafty.

Antwerpia. (TBK.) Dotychczas znaleziono zwęglone trupy 4 robotników. Pożar trwa dalej.

Chrzest na prawdę... krwawy.

Petersburg (TBK.). Dziennik urzędowy donosi z Liaojanu pod datą 26 bm.: Kuropatkin otrzymał od cara telegram datowany 24 bm. z doniesieniem, że car i carowa podczas chrztu następcy tronu wczuli w swem sercu armię i marynarkę, aby byli rodzicami chrzestnymi następcy tronu i modlili się, aby przez całe życie jego istniał ścisły węzeł między następcą tronu a armią.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Operacje lądowe się ożywiają.

Berlin (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ dowiaduje się z głównej kwatery pod Liaojangiem, że dnia 26 bm. na całym froncie pod Liaojangiem odbyły się utarczki przednich straży. O wyniku tych utarczek korespondent „Tageblatu“ zachowuje milczenie.

Petersburg (Ros. Ag. tel.). Donoszą z Liaojanu 26 bm.: Noc z d. 25. na 26 przepędzili Rosyanie i Japończycy na swoich pozycjach w oddaleniu aż do 5 wiorst. Nad razem zaczął się atak Japończyków na całym froncie. Przedpołudniem o godz. 10 słyszano w Liaojanu kanonadę z południowego wschodu tak samo wieczorem.

Londyn. (Tel. wł.) Wedle ostatnich wiadomości, które nadeszły z Liaojanu, deszcze ustaly, a drogi są zupełnie suche. Ten szczegół tłumaczy, dlaczego nagle teraz Japończycy podjęli na nowo zaczepne operacje na lądzie.

Kolonia. (Tel. wł.) „Kölnische Zeitung“ donosi z Petersburga, że Japończycy pod Inkau (Niuczwang) wyprowadzili około 25 wielkich dział obłężniczych dla armii Kurokiego.

Londyn. (Tel. wł.) W wojennym porcie japońskim Saseho naładowano 80 statków transportowych wojskiem i amunicją, przeznaczonemi dla armii japońskiej pod Liaojangiem. Wedle depesz wczorajszych pod Liaojangiem przednie straże japońskie zaatakowały przednie straże rosyjskie, które powoli cofnęły się ku Liaojangowi.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj w Petersburgu — jak telegrafują do „Local Anzeigera“ — krążyła pogłoska, że generał Kuropatkin cofnął się z pod Liaojanu ku Mukdentowi. Równocześnie krążyła druga pogłoska, iż jakiś generał japoński dostał się do niewoli. Pogłoska ta jednak nie wymienia nazwiska owego generała.

Ciągłe zmiany dowódców.

Paryż. (Tel. wł.) Następcą generała Stackelberga, dowódcy 4 korp. armii syberyjskiej został zamianowany generał Fleischer, komendant drugiego korpusu kaukaskiego, stojącego w Erywanii. Tę nominację w ministerstwie wojny popierał generał Kaulbars, który ma zostać dowódcą nowoformacji we wschodniej Azji.

Krzyżak nad armią Kuropatkina?

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ dowiaduje się z Petersburga, że utworzenie drugiej wielkiej armii rosyjskiej jest już rzeczą postanowioną. Dowódcami tej armii będą br. Kaulbars, obecny komendant w Odessie i uczeń Dragomirowa generał Suchomlinow. Armia ta obejmować będzie 4 korpusy i skoncentruje się pod Mukdenem. Ministerstwo wojny zaopatrzy tę armię w ciężką artylerię i w artylerię górską.

Latający Holender.

Kilonia. (Tel. wł.) Pewna barka rybacka, która przybyła wczoraj do Kilonii, twierdzi, że widziała statek wojenny rosyjski pierwszej klasy „Smoleńsk“ na wielkim Belcie. (Wiadomość niemożliwa zupełnie — gdyż „Smoleńsk“ krąży koło Afryki P. R.)

Niszczenie Japończyków na papierze.

Kolonia. (T. wł.) Do „Kölnische Zeitung“ donoszą z Petersburga, że dnia 22 sierpnia Japończycy stracili pod Portem Artura 12.000 ludzi. (Razem z poprzednimi mniej więcej 172.000 czyli o 90.000 więcej niżli jest wszystkich Japończyków pod Portem Artura P.R.)

Naruszanie neutralności przez Francję.

Paryż. (Tel. wł.) Według informacji attachés wojskowych, którzy do połowy sierpnia przebywali jeszcze w Porcie Artura, położenie załogi nie jest tak groźnym, jak je malują gazety angielskie i amerykańskie.

Do połowy sierpnia załoga rosyjska w Porcie Artura otrzymywała codziennie świeże mięso. Dżonki chińskie, wprawdzie za wysoką zapłatą, utrzymywały stałą komunikację pomiędzy Portem Artura a przeciwniegiem wybrzeżem chińskim. Owe dżonki posługiwały się stale flagami morskimi obcych państw europejskich, najczęściej zaś flagą francuską. Jedną z takich dżonek pod flagą francuską została niedawno złapaną przez Japończyków i przewieziona do portu Sasebo. Obiega pogłoska, że na owej dżonce znajdował się attaché francuski.

Pod Portem Artura.

Berlin (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, iż japońskie wojska stojące pod Portem Artura otrzymują ciągle posiłki. Generał Nogi wbrew pogłoskom rozpuszczonym w Petersburgu, pozostaje na stanowisku, a obłężenie jego robi bezustannie postępy,

Rozmaitości.

× **Telegraf i telefon na Korei.** Korea posiada od niedawna sieć telefoniczną. Obejmuje ona przestrzeń 3500 kilometrów. Są to połączenia miejscowości wewnątrz kraju z niektórymi portami, jakoteż z Mandżurją, oraz kabel do Władywostoku i Nagasaki. Te ostatnie linie należały do wielkiej północnej spółki i do Japończyków. Pierwszy kabel zawładnęła Korea Japończykom od r. 1883. Prowadził on od Fusan do Nagasaki. Pierwszą telegraficzną linię Czemułpo-Seul-Fjengjang-Widzu budowali w r. 1885 Chińczycy. Dopiero w r. 1889 urządzono połączenie linii telegraficznych krajowych z kablami morskimi przez wybudowanie linii Seul-Fusan. W portach handlowych znajdują się urzędy pocztowe i telegraficzne japońskie. Wpływ kultury japońskiej daje się w tej ważnej gałęzi bardzo odczuwać. Korea przejęła urządzenia pocztowe i telegraficzne od Japończyków w r. 1887. W r. 1895 dopiero zaprowaodono tam państwową instytucję pocztową pod kierunkiem Japończyka. W r. 1900 przystąpiła Korea do światowego związku pocztowego. W Seul i w Czemułpo istnieją od roku 1903 także urządzenia telefoniczne. Przez Fusan-Nagasaki jest Korea połączona telegrafem z Szanghajem.

× **Okradanie skarbonek.** Bardzo praktyczny środek przeciwko okradaniu skarbonek kościelnych przez złodzieiów zapomocą pasków papieru innych przyrządów, pociągniętych warsiwą kleju, podaje „Frankf. Ztg.“. Należy mianowicie posypać dno skarbonki drobnym piaskiem na wysokość dwóch lub trzech palców. Monety, wrzucone do takiej skarbonki, zagłębią się przy padaniu w piasek, a złodziej, próbujący szczęścia przy pomocy przyrządu, nasmarowanego klejem, wyciągnie za każdym razem ze skarbonki wędkę swoją oblepioną — piaskiem.

Depesze handlowe z d. 27 b. m.

Wiedeń, d. 27 sierpnia. Dzis o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.22, Renta majowa 99.25, Węgierska renta koronowa 97.10, Akcje kredytowe 641.50, Kredytowe węgierskie 755.—, Bank anglo-austriacki 279.50, Unionbank 523.50, Bankverein 530.50, Länderbank 428.50, Kolej państwowa 632.25, Lombardy 89.50, Elbenthal 421.—, Fabryka broni —, Akcje tytoniowe —, Alpy 440.50, Rima muranyi 498.50, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy turec. 128.25, Ruble 253.50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 27 sierpnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 201.71, Disconto Comandit 189.25.

Usposobienie: spokojne.

Budapeszt, d. 27 sierpnia. Pszenica na październik 10.72 do 10.73, na kwiecień 10.94 do 10.95, Zyto na październik 8.20 do 8.21, na kwiecień 8.53 do 8.54. Owies na październik 7.18 do 7.19, na kwiecień 7.49 do 7.51, Kukurudza na sierpień 0.— do 0.—, Kukurudza na wrzesień 7.40 do 7.41, Kukur. na maj 1905 7.39 do 7.40 Rzepak na sierpień 11.60 do 11.70

Oferty: mierne.

Chęć: słaba.

Usposobienie: lepsze.

Pogoda: Wiatr.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 27 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9.50 do 9.70, pszenica natermina 9.40 do 9.60. Zyto gotowe 7.25 do 7.50, zyto na termin 7.— do 7.30 Owies obrocny gotowy 7.20 do 7.50, owies obrocny natermina 6.25 do 6.50. Jęczmień pastewny 6.75 do 7.—, jęczmień browarniany 7.50 do 8.—, Rzepak 10.25 do 10.60. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 7.25 do 7.50, groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 6.60 do 7.—, Bobik 6.75 do 7.—, Hreczka 9.75 do 10.25. Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara 8.60 do 8.85. Chmiel nowy za 56 kilo 200.— do 220.—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 75.— do 80.—, koniczyna biała 55.— do 65, koniczyna szwedzka 60.— do 70.—, Tymotka 24.— do 28.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od — do —, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 48.50 do 49.—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 17.— do 17.50.

Usposobienie: Z powodu silniejszej podaży tak krajowego jak rosyjskiego towaru, ceny pszenicy obniżyły się. Co do jęczmienia i owsa usposobienie stale dobre zaś co do kukurudzy zwykłowa tendencja trwała. Zyto utrzymuje się w cenie.

Spirytus i chmiel notują stale zwyklowo.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, 26 sierpnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rogatego 304 sztuk, b) jałownika 91 szt., c) cieląt 287 szt., d) owiec i kóz 88 szt. e) nierogaczyny 235 szt. — razem 1005 sztuk.

Woły z paszy po 52 do 62 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 55 do 61 kor., buhaje po 56 do 64 kor., cielęta po 50 do 69 kor. za jeden centnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 24 do 56 kor., nierogaczynę tucznią po 114 do 130 kor., nierogaczynę chudą po — do — kor. za jeden centnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt i nierogaczyny 886 sztuk, na eksport bydła rogatego 76 sztuk, nierogaczyny 43 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny bydła rogatego poszły w górę od ostatniego targu, głównie z powodu przybycia kupców z zagranicy. Targ znacznie ożywiony.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłączenie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“ we Lwowie ulica Krzyżowa 42. Do nabycia w aptekach. 6341 Nr. telefonu 544.

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGIER i Ska (dawniej Mieding), Lwów, Jagiellońska 20

Akademicka 1. 26. — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13. czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p. rzezczy. 6349

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Parowa fabryka

biszkoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 6351

Nigretina czarna lub ciemna używa się do nbarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Ichnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 6346

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie ul. św. Gertrudy 1. 4 wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedają cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5. 6353

Ważne dla PT. Myśliwych!

BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO pracownia rusznikarska, sprzedaje broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 6357

Bulion

parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów, bardzo pożywny 20 k. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu, zwierzyny po 15 k., 12 k. i 10 k.

Owoce

kandyzowane pudełko 1/4 kg. za 1 kor. Truskawki ogromne, truskawki ananasowe, pasowe i staropolskie. Poziomki miesięczne białe i pasowe tuzin po 36 hal.

Pierniki

domowe różnorodne przewyborne paczki od 20, 24, 30 h.

Bryndza

świeża codziennie, górską 5 kg. paczka k. 456.

Brzeżany, dwór Łapszyn. 6345

Kupujemy

wyroby krajowe!

Bazar krajowy

we Lwowie, Hotel Georga poleca 6355

Walizki podróżne, kufry, koszone meble ogrodowe, budy morskie, hamaki, kapelusze słomkowe od 25 ct.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i. 6342

Panowie Studenci 6343

Precz z Ha-Ka-Ta

kupujcie w sklepach tylko

ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny i ekspedyc.: Lwów — Zamarstynów.

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podług. 6342

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W sobotę dnia 27 sierpnia 1904.

WENECYA w PARYŻU

czyli

Podróż panów Dunanę. ojca i syna operetka w 3 a. (4 ob.) Seradina; muz. Offenbacha

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ 4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Paśażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Nowość!

Dawno oczekiwany wynalazek!

500

papierosów na godzinę



można zrobić zupełnie lekko i swobodnie patentowaną maszynką „FENIX“! Wypełnia równo, nie rozdziera tutki, uniemożliwia wysypywanie się tytoniu!

Jest wcale nie do zepsucia! — Sortyment w 5-ciu grubościach tutek.

Do nabycia po 3 korony za sztukę w pierwszorzędnym trafikach i handlach galant., w większych fabrykach tutek lub za poprzednim przesłaniem należytości i nru tutki — u firmy

Horwath i Kleczewski

agencja handlowa we LWOWIE, generalni zastępcy na Austro-Węgry.

Wszelkie inne przyrządy o połowicznym rezultacie, nawet pomimo różnicy w cenie, są wobec maszynek „FENIX“ zupełnie bezwartościowe! 8078

Nakładem „Słowa Polskiego“

wyszło dzieło

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ulica Chorążczyzny 1. 17—19, we własnych kantorach: w Paśażu Mikolascha (od ulicy Kopernika) i przy ulicy Kl. Tańskiej 1. 1 (róg Akademickiej), oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“ we Lwowie

Sensacyjne nowości

literatury współczesnej.

Conan Doyle. Czerwonym szlakiem, powieść przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123 ozd. brosz., cena hal. 60.

C. Hauch. Tajemnica pewnej rodziny polskiej, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

Marceli Prevost. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazyja Świdzka. 8-ka duża, str. 115 ozd. brosz., cena kor. 0'60.

Zora. Drogi życia powieść współczesna, ozd. brosz., cena kor. 1'20.

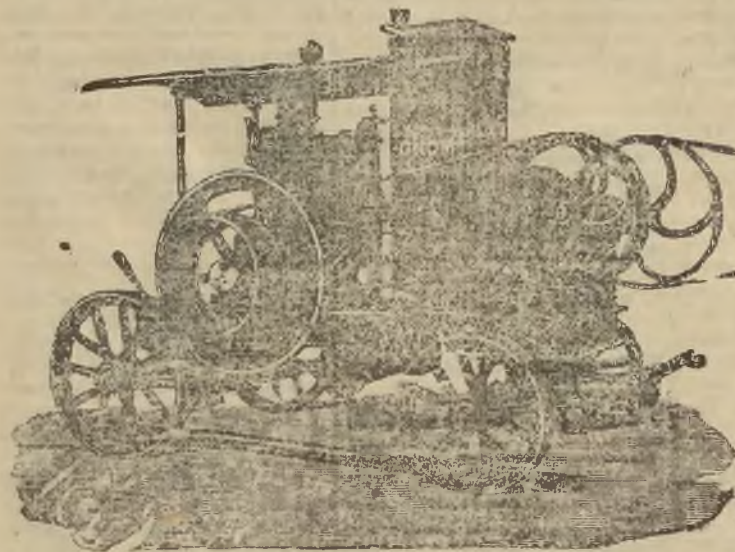
Edward Rod. Daremny wysiłek. Powieść. Lwów 1903. kor. 1'20.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 17—19, we własnych kantorach: w Paśażu Mikolascha (od Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. — Po nadesłaniu wprost do naszej Administracji za trzy co najmniej z powyższych powieści, wysyłamy takowe franko. 1768

Najtańsza siła motoryczna

Gnom motory i lokomobile

dla benzyny, petroliny i spirytusu



Lokomobila motorowa „Gnom“ (model A.) 1911

Przeszło 3000 sztuk w ruchu. — Bardzo łatwa obsługa. — Elektryczne zapalanie.

Nie potrzebny maszynista. — Dogodne warunki spłaty. — Kosztorysy plany i inne informacje bezpłatnie.

Fabryka motorów

Oberusel,

Towarzystwo akcyjne

Biuro i skład: Wiedeń VII. Lindengasse 33.

Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

„Dom dla Ziemiaków“, Lwów

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

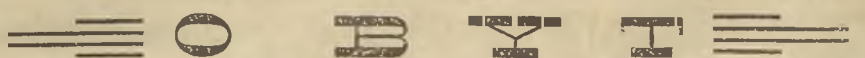
Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1'20

w ozdobnej oprawie K. 1'80.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Paśażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski).



Powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV. wieku. Z portretem autora. Wydanie jubileuszowe na dochód autora.

Cena trzech tomów koron 6.—

Sylwety emigracyjne

Wielka Ska.

Cena kor. 6.—

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19 oraz w większych księgarniach. 4560

MAGGI^{ego} PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom itd. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropeł wystarcza.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych.

We flaszkach, począwszy od 50 hal. Oryginalne flaszkę napełnia się ponownie najtaniej.

Myszy polne

najlepiej i najpewniej niszczy trucizna z fabryki chemicznej „Tien”. Lwów-Zamarstynów.

Galki fosforowe, polecane przez Wydział krajowy, Ziarna zatrute, „KOSKOL” trujący tylko myszy, dla innych zwierząt nieszkodliwy.

Przy zamawianiu należy dołączyć pozwolenie odnośnej władzy politycznej. Dla „Koskolu” nie potrzeba pozwolenia. — Liczne uznania i świadectwa. 8092

Cierpiący na kaszel

niechaj zażyje wypróbowane, kaszel kojące i smaczne

Kaisera

Piersiowe Karmelki cukierki 304

notaryalnie uwierzytel. świadectw dowodzi, jak skutecznie takowe działają na kaszel, chrypkę, ka-
far i śluz. Ostrzega się przed podejściem. Prawdziwe tylko z marką ochronną „trzy sosny”.
Pieczone po 20 i 40 hal. Składy we Lwowie: Zym. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i Sp., apt. J. Beiser, apt., Winkler i Syn, Sz. Maya apt., Karola Pielowskiego apt., J. Pincha, M. Łazowskiego apt., J. Piepes-Poratynski apt., Antoni Ehrbahr, J. Friedmann apt. w Mikołajowie, Z. Rothenberg apt. w Olesku, H. Engländer w Urzemyślanach, M. Sobel w Stryju, D. Roniger apt. w Zborowie, M. Bibring w Sanisławowie, St. Bursa w Kosowie, J. Nowiednego apt. w Peczeniżynie, E. Stenzla apt. w Kolomyi, Ad. Durst apt. w Brzeżanach, Z. Landesa apt. w Wiśniowczyku. Wład. Nahlik obw. apt. w Brzeżanach, E. Falk drog. w Stanisławowie, J. B. Linka w Jarosławiu, E. Heller w Kudwornie, S. W. Langinger w Samborze, Dr. J. Francos. apt. w Tarnopolu, W. Landesberg apt. w Brodach, Zdzisław Zawalkiewicz apt. w Kamionce strum., H. M. Fischer apt. w Stanisławowie, S. Heller w Budzanowie, Apt. pod Białym Orłem W. Fiepeka Mag. farm., Ludwik Georgilon w N. Sączu, L. Kulier apt. w Brodach. A. Gilles, Lwów, Rynek 12 a. — Apteka pod „Złotym Słońcem” H. Blumfelda, ul. Żółkiewska 4 Lwów. Lang i Pilartki, droguerya we Lwowie. Apteka Wewiorskiego pod Złotym orłem we Lwowie. R. Düll we Lwowie.

2740

notaryalnie uwierzytel. świadectw dowodzi, jak skutecznie takowe działają na kaszel, chrypkę, ka-
far i śluz. Ostrzega się przed podejściem. Prawdziwe tylko z marką ochronną „trzy sosny”.
Pieczone po 20 i 40 hal. Składy we Lwowie: Zym. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i Sp., apt. J. Beiser, apt., Winkler i Syn, Sz. Maya apt., Karola Pielowskiego apt., J. Pincha, M. Łazowskiego apt., J. Piepes-Poratynski apt., Antoni Ehrbahr, J. Friedmann apt. w Mikołajowie, Z. Rothenberg apt. w Olesku, H. Engländer w Urzemyślanach, M. Sobel w Stryju, D. Roniger apt. w Zborowie, M. Bibring w Sanisławowie, St. Bursa w Kosowie, J. Nowiednego apt. w Peczeniżynie, E. Stenzla apt. w Kolomyi, Ad. Durst apt. w Brzeżanach, Z. Landesa apt. w Wiśniowczyku. Wład. Nahlik obw. apt. w Brzeżanach, E. Falk drog. w Stanisławowie, J. B. Linka w Jarosławiu, E. Heller w Kudwornie, S. W. Langinger w Samborze, Dr. J. Francos. apt. w Tarnopolu, W. Landesberg apt. w Brodach, Zdzisław Zawalkiewicz apt. w Kamionce strum., H. M. Fischer apt. w Stanisławowie, S. Heller w Budzanowie, Apt. pod Białym Orłem W. Fiepeka Mag. farm., Ludwik Georgilon w N. Sączu, L. Kulier apt. w Brodach. A. Gilles, Lwów, Rynek 12 a. — Apteka pod „Złotym Słońcem” H. Blumfelda, ul. Żółkiewska 4 Lwów. Lang i Pilartki, droguerya we Lwowie. Apteka Wewiorskiego pod Złotym orłem we Lwowie. R. Düll we Lwowie.

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze

PIWO OKOCIMSKIE.

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftula Toepfer Trybunalska
Adler Markus, pl. Akademicki
Agid Jakób, Krakowska. 25
Baum, Hotel Warszawski
Baran S., ul. Leona Sapiehy
Bauer, Hotel de Laus.
Belgel A., Chorążczyzna
Biasbaig S., ul. Teatralna
Breyvogel H., Grodzkich
Drucker J., ul. Gródecka
Elahorn ul. Gródecka 18
Fried Jakób, Rynek 13
Fleischer, Gródecka 93.
Fränkel J. ul. L. Sapiehy
Gangel, Pawilon okocimski.
Garfunkel Os., Sykstuska 2
Griffel, ul. Żółkiewska
Grüss W. Leona Sapiehy.
Grünfeld M., Janowska
Herold Antoni, Sykstuska 14
Heustein J., Lenartowicza 1.
Hellwig Edward, Kopernika.
Itków M., ul. Sobieskiego
Kaw. Europ., Jagiellońska.
Kell A., Kopernika.
Kostkiewicz A., Wałowa 13.
Kreindler J. Ch., pl. Bernard.
M. Käthi, ul. Gródecka
Kanarienvogel, Jagiel. 16

Landesberger S. ul. Gródecka.
Lemel S., Gródecka 54.
Ludwig Jan, Krakowska 7.
Löwenheek J., Trybunalska
Lopaciński W., Rynek
Makowski Kar., Krasiekich.
Mehr, kantyna 30 pp.
Nowożeniuk J., Pl. Solarni.
Nussenblatt H., Gródecka.
Przybylski K. Trybunalska
Ostermann, Sykstuska 18.
Reich S., Rynek 5.
Rothberg, Kazimierzowska
Rodziński Antoni, rest. kol.
Rothberg Maks, Gródecka.
Rossignon, ul. Pańska.
Schapiro S., Rynek.
Salzberg H., Kazimierzowska
Schall S. ul. Kazimierzowska.
Schlecker, kantyna ul. Pi-
jarów.
Schwarzer Osias, Gródecka.
Teitelbaum, Gródecka 75.
Tennenbaum, Jagiellońska
Tomicki R. Rynek.
Waisberg, ul. Gródecka.
Zimet, ul. Kazimierzowska
Zuckerman J., Zimorowicza

ROK OKOCIMSKI.

(Porter krajowy)

Topfer Naftula, Trybunalska
Baczewski Z., pl. Hallicki.
Restauracja Hotel Warsz.
Waldbaum, Gródecka

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego I. II.

Telefon Nr. 6. 6907

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, Sykstuska 14. Tel. 149.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w piśmie lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedawcy obcego piwa pod marką okocimskiego. JAN GOETZ, browar w Okocimie

PANOWIE!

Kapsułki Zamba

napełnione

olejem z drzewa santalowego

Wiele listów dziękczynnych

Leczą słabość pęcherza, przewodu

moczowego (wypływy) bez bólow w kil-

ku dniach.

Zalecano gorąco przez lekarzy.

O wiele lepsze niż santal.

Wyrabia tylko

Aptekarz

E. Lehr, Würzburg.

Karton po 4 k.

nabyć można u:

C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1

Apteka pod Białym Aniołem.

Apteka Piepes-Poratynskiego

Lwów, plac Bernardyński 1. 1.

Skład w aptece Zygmunta Racera

we Lwowie.

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze

środki. 1527

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać

Poszukuje się ucznia do ATELIER dentysto-technicznego ul. Krakowska 1. 7. 7970

Aptekarz Zaloscer w Dolnej Tuzla (Bośnia) poszukuje magistra lub asystenta niedyplomowanego. 7984

Adwokat dr. Natan Fichner w Stryju — poszukuje rutynowanego solicytatora. — Warunki korzystne. 7999

Do większego interesu detalicznego i hurtowego poszukiwany jest bardzo zdolny buchalter z dokładną znajomością buchalterii podwójnej i zestawienia bilansów. Posada stała za dobrem wynagrodzeniem jest zaraz do objęcia. Zgłoszenia pod M. L. Lwów poste rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 7709

Praktykanta oraz pomocnika zdolnego do składu i podróży z język. polsk. i niemieckim w słowie i piśmie przyjmie Zajacek i Lankosz, Lwów, ul. Teatralna 3. 7448

Łuchaczka uniwersyteckiego uczenica szkół średnich, znajdzie umieszczenie przy rodzinie izraelskiej za umiarkowaną cenę. — Adresować: A. B. ul. Dąbrowskiego 1. 11a. 8021

Leon Olpiński z Sanoka poszukuje dwóch zdolnych czeladzi krawieckich na sztuki albo na tygodnie z utrzymaniem, płaci tygodniowo najwyżej 12 koron. 7851

Adwokat z 4-letnią praktyką adwokacką przyjmie posadę koncypienta we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod „Adwokat“ Lwów, główna poczta, poste-restante. 8102

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób, nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szirowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dotaczać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Winogrona z góry Visonta, sławne, smaczne i lubiane winogrona deserowe i kuracyjne, najszlachetniejszej jakości, w 5 kil. koszykach po Kor. 350.

Piękne gruszki, jabłka i renklody po k. 2-50, śliwki, pomidory i sławne melony cukrowe „Turkestan“ i zwykłe melony po 2 k. Przy odbiorze przeszło 10 kg. koleją po 26 hal. za kłgr. dostarcza: Mathé Alexius, wraże winnic w Gyöngyös. 7690

Świeży miód pszczołny (lipcowy) patka leczniczy-deserowy z gwarancją za prawdziwość jakości wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 kor. opłatnie. J. Menezes w Mikulincach. 7168

Gruszki i jabłka stołowe, najlepsze, duże i smaczne wysyła w koszach 5-cio kilowych za zaliczką 3 koron, L. Prinz, Zaleszczyki. 7551

Piekarnia higieniczno-karlsbadzka Marcina Czyżka Lwów-Podzamcze, wysyła na prowincję chleb morawski koleją w specjalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie, 20 bochenków morawskiego chleba kosztuje na miejscu franko każda stacya kolejowa 10 koron, czyli bochenek wagi 2 kigr. 50 hl. 7365

Kupno i sprzedaż

Kupię psa myśliwskiego, do brze tresowanego. Zgłoszenia przyjmuje nadporučnik Mundl w Złoczowie. 8072

Na piegi jedyny środek krem toaletowy dra Meislera, stoik po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na piegi po 50 i 80 groszy, poleca najtańsza drogeria L. Meakesa ul. Kazmierzowska 19. 7957

Książki szkolne do wszystkich zakładów naukowych sprzedaje najtaniej M. HÖLZEL, antykwarnia, Lwów, ul. Trybunalska 14. P. T. Nauzcicielom i zakładom odpowiedni rabat. 8068

Fortepiany i pianina stare kupuje lub przyjmie w zamianę za nowe albo mało ograne, Kubessa Rynek 17. 8033

Kupuję nuty w większej ilości, ewentualnie całą wypożyczalnię nut. Wiadomość: Księgarnia Klary Hesseles, Lwów, Sykstuska 20. 8086

Główny skład Drzewa opałowego bukowe, zdrowe i suche z Synowódzka po 14-50 zł. iz Lubieniec po 15 zł. za 4 m. sześ. sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa. F. Adlersberg Lwów, Gródecka 1. 127 przedtem p. Glanza. 8090

Fortepian Schweighofera czarny i Hamburgera prawie nowy sprzedam. Karol Marecki, Batorego 34. 8106

2000 gotowych MUNDUROW studenckich trwałych i szykownych poleca najtaniej Marek, ul. Sykstuska 29. 7872

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej, Lwów ul. Halicka 16 poleca: Płótna, Weby, Bielizna stołowa, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą, począwszy od 200 złr. 7746

Fortepiany Boesendorfera, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów tudzież i pianina są do nabycia w składzie fortepianów J. Musil dawniej J. Balke we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. 8043

Mebliamiękie salonowej budurowe, materace wiosienne, sprężynowe, w wielkim wyborze poleca zakład tapicersko-dekoracyjny Kazimierza Toczyskiego, Lwów, ulica Pańska 1. 11. — Ceny niskie. 7969

Panowie Cykliści! Z powodu wielkiego zapasu sprzedaje po dotąd niebywałych cenach płaszcze po 3 zł. 50 ct., weże (szlauchy) po 2 zł. 30 ct. Płaszcze „Continental“ po 6 zł., weże po 3 zł. Płaszcze zaś świątowej marki „Dunlop“ po 7 zł., weże po 3 zł. 50 ct. Lampy acetylenowe od 2 zł. Curbid na wagę, jakoteż wszelkie przybory dla p. kolarzy po nader niskich cenach poleca firma F. Rosenmann Lwów, Karola Ludwika 27. 3906

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i działają znakomicie kapsułki tarolinowe zawierające w swoim składzie olejek santalowy, salol i ekstrakt kulebony. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych nasładownictw żądać należy wyraźnie Groetnera kapsułek tarolinowych. których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony. Na porto dotychczas należy 45 hal., zaliczka 3-65. Do nabycia w aptece Piepessa Poratynskiego oraz Z. Ruckera we Lwowie. Główny skład dla Galicji Apteka pod węgierską Koroną J. Piepess-Poratynski Lwów, Plac Bernardyński 1. 13

Aparaty 7202 do palenia kawy najnowszej konstrukcji poleca M. KOWKES Lwów, ul. Gródecka 1. 10.

Stanisław Horszowski skład wypożyczalnia fortepianów i pianin. Zastępstwo Boesendorfera Ossolińskich 8. 6566

Rzadkie zdarzenie. Jagiellońska 7. kawalerskie urządzenie, komfort, natchynia do sprzedania. 7981

Koń wierzchowiec do sprzedania, ulica św. Marka 1. 4. 7993

Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju poleca Magazyn Jana Wodzińskiego, ulica Halicka 1. 4 — Lwów. Ceny umiarkowane. 6614



Sikawki ogniowe, wagi na bydlę i do spirytusu, pompy, cyrkularki, kosiarzki do gazonów, windy, kasy ogniowatwałe, miechy, kowadła, bormaszyny itp. polecają J. NEUBERGER i Ska. Lwów, ul. Gródecka 1. 53. Główny skład maszyn rolniczych z fabryki Wichterlego w Prościejowie. 61-4

Tylko 8 koron!

kosztuje zegarek remont. dla panów, dobrze chodzący pod gwarancją, z powójną kopertą prawdziwie srebrny, urzędowo wypróbowany. Prawdziwie srebrne damskie remont. zegarki Kor. 9. Prawdziwie niklowe zegarki (systemroskopf) Kor. 450.

Prawdziwe srebrne łańcuszki, począwszy od Kor. 2.— Nieodpowiednie wymienia się. Wysyłka tylko za zaliczką. Cennik gratis i franco. 4388

Józef SPIERING, Wien I. Postgasse 2.

Interesy handlowe

20.000 złr. pożyczki na 7 procent poszukuję na hipotekę wielkich dóbr, sprzedam folwark 140 morgowy z budynkami, godzina koleją od Lwowa za 16.000 złr., sprzedam folwark 656 m. pod Lwowem, stacya w miejscu. Dom komisowy „Merkury“ Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 7997

Pożyczek na zastaw pensyi udziela Spółka kredytowa, Kraków, ul. Basztowa 9. 7951

Zwyż 8 proc. rentowna duża kamienica, 5 lat wolnych, w doskonałym miejscu do sprzedania. Kapitał potrzebny około 40.000 zł. część może zostać na hipotece. Plac budowlany z długim frontem przy ul. Kadeckiej, tania do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: dr. Romer, ul. Ujejskiego 6. 7613

Jaki tartak zechce zawrzeć z mną stosunki celem dostarczania gotowych do użytku, pociętych i oheblowanych desek na skrzynie. Zapotrzebowanie ewent. miesięcznie jeden wagon. Pośrednicy wykluczeni. H. Gross, Hamburg 26. 7924

OGŁOSZENIE LICYTACYI. Kocioł parowy przeznaczonego do użytku wiertniczego Nr. 5383 z fabryki Breifeld & Dauch, wartości szacunkowej 4000 K. będzie sprzedany na licytacji dnia 29 sierpnia, względnie 5 września 1904, każdym razem o godzinie 11 przedpołudniem, na terenie naitowym p. Franciszka Lignara w Uryczu. 7992

Instytucja kredytowa udziela pożyczek, spłacalnych w 60—144 ratach oficerom, urzędnikom, nauczycielom etc. Listy do: Credit-Bureau, Wiedeń, IX, 4 Schubertgasse 22, drzwi 2. 7935

Dzierżawca, ewentualnie spółnik młyna amerykańskiego nowej konstrukcji o wyrobionej marce, o zapewnionym zbyciu mąki, poszukiwany. Bliższych szczegółów udzieli Izba załatwień Lwów ul. Cicha 1. 7814

W większym mieście z załogą wojskową, jest katolicki interes wyrobiony stary, mianowicie Restauracya, kawiarnia i hotel z koncesyami wraz z urządzeniem natychm. do odstąpienia. Cena 4000 k. Władysław Seidel, ul. Szeptyckich 7, Lwów. 7902

Właściciel majątku, rutynowany, młody, postępowy gospodarz, poszukuje majątku większego do zarządu z gwarantowanym z góry dochodem lub też na tantyemę. Może złożyć kaucyę 20.000 koron. Zgłoszenia pod „Szlachcic“, Sokołowski, Pasaż Hausmana. 8053

Spółnika do starszego, powszechnie znanego interesu poszukuje, poste-restante „N. F.“ 8062

Dzierżawa apteki w większym mieście poszukiwana. Zgłoszenia sub „S. A.“ do Administracyi Słowa Polskiego. 8056

Nieruchomości

Kupię folwark około 100 morg. Proszę o wyczerpujące informacje. Cichomir, post. rest. Grodzisko przez Przeworsk. 7873

Sliczny folwark. Grunta natfowe 100 morgów roli, 10 łak, reszta las, młode zapusty. Domek mieszkalny, budynki gospodarcze z inwentarzami, umeblowaniem domu. W zachodniej Galicji z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia: „Dla emerytów“ Sokołowski, Pasaż Hausmana. 8055

REALNOŚĆ. dom mieszkalny, budynki gospodarskie, trzy morgi ogrodu w Zamarstynowie, do sprzedania. Wiadomość: ulica na Torf 180. 8075

Majątek do wydzierżawienia od 1 kwietnia 1905 300 morgów paszy wołowej 200 łak, 300 ornego, ogółem 800 morgów. Interes do zawarcia jedynie przed 1 października 1904. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Izydorkowa o. p. Zurawno pow. żydaczowski. 8100

Mieszkania i sklepy

Duży pokój do słońca, frontowy od 1 września Zamojskiego 2. 6699

Piękny pokój frontowy zaraz tania do wynajęcia Dzwernickiego 22 c. 8061

Dom urzędniczy, bezdzietny, przyjmie z średnich szkół studentów blisko gimnazjum Franciszka Józefa i realnej. Wiadomość „F. H.“ Zyblikiewicza 5, drzwi 8. 8058

W najzdrowszej okolicy Lwowa przy ulicy Teatynskiej 1. 8. Zupełnie odnowione mieszkania do wynajęcia: 4 pomieszkan po 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka; 1 mieszkanie 3 pokoje duże, przedpokój, kuchnia, spiżarka; 2 mieszkania po 3 pokoje mniejsze, 1 salon, 2 małe pokoje i kuchnia; 1 mieszkanie 1 pokój i kuchnia; 1 mieszkanie 1 pokój i kuchnia w oficynie. 8031

Student z niższego gimnazjum znajdzie umieszczenie wraz z wiktorem w lepszym domu żydowskim. Wiadomość w antykwarni H. Helzla, Lwów, Teatralna 20. 8065

Żona urzędnika prywatnego, która dla wykształcenia swej córki zamieszka od 1 września 1904 we Lwowie, wzięłaby dwie lub trzy panienki na wikt i mieszkanie. Troskliwa opieka zapewniona. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać p. r. M. M. Podliski Mała. 8074

Pokój kawalerski frontowy, stancya w piwnicy na skład Zimorowicza 20. 8079

PANIE z lepszych domów, przejezdne, lecz nie chcące stawać w hotelu lub też zamierzające na dłuższą ośiaść we Lwowie, znajdują umieszczenie przy pierwszorzędnej, tuż przy śródmieściu położonej, a cichej ulicy. Pokoje z całym utrzymaniem wygodnie urządzone, stoneczne, osobne i wspólne. Dla kształcących się panienek opieka, pomoc w wyższych studiach, przygotowanie do matury gimnazyalnej, nauka języków, konwersacya. Adres: ul. św. Mikołaja 19, II. piętro. 8080

Inteligentna izr. rodzina przyjmie 2 studentów z całym utrzymaniem, troskliwa opieka. Lindego 10, parter. 8076

Piękny duży pokój zaraz do wynajęcia przy francuzce Kopernika 16. 8069

Uczniów szkół średnich przyjmuje na wikt i pomieszkanie Marie, nauczyciel szermierki, ul. Pańska 17. 8026

5 dużych pokoi, balkon, spiżarka, kuchnia na pierwszym piętrze zaraz do najęcia, plac Akademicki 1. 3. 7955

Studentów na stancyę przyjmie profesor gimnazjalny. Zgłoszenia w Adm. Słowa pod A. Z. 7991

Dla trzech studentów szkół średnich osobny, spokojny pokój z całym utrzymaniem i najtroskliwszą opieką. Śniadeckich 4. II. p. obok techniki. 6611

Gimnazjalistka znajdzie wygodne umieszczenie, opiekę, towarzystwo, pomoc w naukach od córki domu, filozofki z ukończoną maturą gimnazyalną. Poste-restante Lwów „Dom urzędniczy“. 8036

Przyjme ucznia niższego gimnazjum na mieszkanie i wychowanie, zapewniając sumienną opiekę. Chorążczyzna 19, II. p., III. schody. 7817

Profesor gimnazjalny przyjmie studentów na mieszkanie. Opieka rodzicielska zapewniona. Poste restante Lwów „J. K.“ 7812

Osoba inteligentna znajdzie przy rodzinie pokój z całym utrzymaniem. Wiadomość u dozorczy, ul. Akademicka 11. 6615

Pension Exquisite Lwów, Chorążczyzna 19 II. p. III. sch. Pokoje elegancko urządzone z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Ceny umiarkowane. 7816

5 pokoi z kuchnią, łazienką, etc. zaraz przy ul. Ziemialkowskiego 4. 7995

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci chorobie na skórę i kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy radykalnie 79

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Rok założenia firmy 1876 A. BEDNARCZYK — z Krakowa. —

Wynalazca i dostawca mundurów dla ck. szkół Lwów, ulica Batorego 1. 30. 7710

Wdowa z obywatelskiej rodziny przyjąłaby na stancyę kilka panienek z dobrych, zamożniejszych domów uczęszczających do lwowskich zakładów naukowych. Lekcy franc. i niem. w domu. Oferty do 15 września. „Zofia L. 15“ post-rest. Lwów, główna poczta, 8103

Kawaler lat 30 Polak szlachcic, syn obywatela ziemskiego z Kongresówki, o charakterze prawym i łagodnym, ożeni się z panną lub wdową z posagiem od 5.000 zł. Panie ze wsi mają pierwszeństwo. Rzecz serjo traktowana, fotografia pożądana, dyskrecyę żąda się słowem honoru. Post rest. Lwów. „Radwan“ za okazaniem kwitu inseratowego. 8088

Patenty na wynalazki wyjednywa 170 inż. K. Ossowski BIURO PATENTOWE Berlin Potsdamerstr. 3. Petersburg Wozniesienskij Prospekt nr 3.

Licytacya. W Lwowskim Zakładzie zastawniczym przy ul. Karola Ludwika 1. 3. I. p. odbywać się będzie w dniach 6 i 7 września 1904 w godzinach od 9 do 1 przed połud. i od 3 do 6 po połud. sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapadłości do 6 lipca 1904 oznaczonych nr. od 46.746 do 94.730 i od 1 do 6343. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, plater i itp. W dniach licytacji zwykłe czynności biurowe wstrzymane. Dyrekcyja. 7671

Niema rysoszów! Wyrzutów, węgów, piegów, plam wątrobianych, ani t. p. nieczystości na twarzy, każdy kto używa światowej sławy prawdziwie angielskie „Mleko ogorkowe“ C. Balassa, które twarz czyni świeżą, białą i młodocianą. Już po 2—3 razowem smarowaniu okazują się skutki Flaszka 2 k. do tego prawdziwie angielskie mydło ogorkowe: 1 k. i pudr 1-20 k. Wysyłka pocztowa przez aptekę C. Balassa, aptekarza w Budapeszcie Erzebet falva. Składy główne dla Galicji: Apt. Z. Ruckera Lwów, i Apt. F. Baeyera, Przemysł. plac „na Bramie“ 4. 1890

14 ciągnień rocznie ma grupa złożona z najwyższe wygrane! 1 węg. Czer. Krzyża Kor. 30.000, 20.000 1 Bazylika-Dombau Kor. 30.000, 20.000 1 włoski Czer. Krzyża Lit. 35.000, 20.000 1 serbski tytoniowy Pus. 100.000, 75.000 1 Józsv (dobr. serca) Kor. 30.000. — Razem 5 losów z prawem gry już przy ciągnięniu I i 15 września za 160 koron w ratach po 5 koron (32 rat po 5 kor) Za czeki pocztowe ani za gazetę losowań nie liczymy. Dom bankowy i kantor wymiany Schütz i Chajes Lwów, pl. Marycki 7, róg ul. Kępczyka.

